

E. Gierek w województwie przemyskim

Najważniejsze kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego regionu

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek odwiedził 10 bm. województwo przemyskie, zapoznając się z gospodarką regionu, głównie problemami budownictwa mieszkaniowego, rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Przemyskie, jedno z młodszych województw, w ostatnich latach intensywnie rozbudowało i zmodernizowało przemysł. Zorganizowano tu blisko 9000 nowych miejsc pracy; stale dba się o poprawę warunków życia fabrycznych załóg. Np. z inicjatywy wojewódzkiej instancji partyjnej rozwinęto akcję pomocy przedsiębiorstw przemysłowych dla budownictwa mieszkaniowego.

Edward Gierek, w towarzystwie sekretarza KW PZPR

Zenona Czecha i wojewody Zdzisława Cichockiego, przybył na plac budowy fabryki domów w Przemyśle, gdzie został serdecznie powitany przez załogę. Dobięga tu końca wznoszenie wytwórni elementów wielkopłytowych, z których rocznie będzie się montować 6000 izb mieszkalnych. Jednocześnie z fabryką powstaje zaplecze socjalne dla pracowników przyszłego zakładu. Wykonawcy tej ważnej dla regionu inwestycji podjęli się przyspieszenia budowy — uruchomienia wytwórni płyt do końca br.

Następnie I sekretarz KC PZPR udał się do fermy hodowlanej w Suche Woli, wchodzącej w skład Lubaczowskiego Kombinatu Rolnego. Obiekt — otoczony dorodnym „lasem”

kukurydzy — od 4 lat utrzymuje wysoki poziom chowu młodego bydła opasowego. Gospodarstwo fermowe jest jednym z lepszych w kraju — pod względem osiągania przyrostów wagowych bydła — dziennie przybywa tu zwierzętom po 750 g tuszy. Dobre rezultaty są wynikiem racjonalnego żywienia, opartego głównie na paszy sporządzanej z kiszzonej kukurydzy, a także wysokiego poziomu mechanizacji. M. in. wykorzystuje się tu radzieckie maszyny do uprawy kukurydzy i plantacji, a z obsługa liczącego 4200 sztuk stada radzi sobie tylko 6 ludzi.

Edward Gierek wyraził rolnikom uznanie za wzorowe gospodarowanie w kombinacie.

Dokończenie na str. 2

Spacer po Starówce poznańskiej



Stary Rynek w Poznaniu jest centralnym punktem zabytkowej dzielnicy staromiejskiej. Piękne fasady staromiejskich domów pochodzą ze stuleci XVI—XVIII, lecz wewnątrz nich zachowały się gotyckie pozostałości. W letni dzień przyjemnie jest spacerować po zabytkowym rynku poznańskim.

Fot. — R. Królik

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych Rozwój współpracy między Polską i Wielką Brytanią

10 bm. w MSZ w Warszawie dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, o współpracy w dziedzinie kultury, oświaty, nauki. Konwencja podpisana w Londynie 7 listopada ubiegłego roku weszła w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Wymiany dokumentów dokonał kierownik MSZ wiceminister Józef Czyrek i ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce Kenneth Robert Comyn Fritham.

Konwencja jest istotnym krokiem na drodze rozwoju i zacieśnienia stosunków w dziedzinie kultury, sztuki, oświaty i nauki między Polską a Wielką Brytanią. Przewiduje ona powołanie komisji mieszanej, która ustalać będzie zakres współpracy i realizację konwencji.

PAP

SPORTE

Piłkarski Turniej Przyjaźni

ZSRR — Rumunia w finale

Wczoraj zakończono rozgrywki eliminacyjne młodzieżowe Mistrzostw Młodzieży Międzynarodowego Turnieju Przyjaźni w piłce nożnej. W pierwszej grupie, w Śremie, Polacy pokonali drużynę Wietnamu 4:0 (3:0). Wynik ten nie zapewnił im jednak udziału w meczu o 3—4 miejsce w imprezie, gdyż mając tyle samo punktów NRD zwyciężyła w Lesznie, Ku bę aż 5:0 (1:0). Po słabych meczach z Rumunią i Kubą, Polacy w Śremie mogli się podobać. Od pierwszych minut ruszyli do zmasowanego ataku chcąc wygrać jak najwcześniej, gdyż w przypadku przegranej lub remisu piłkarski NRD, Polska walczyła by o 3—4 miejsce.

Pod koniec pierwszej połowy za brutalną grę opuścił boisko

Dokończenie na str. 10

Ku pamięci potomnych

Przygotowania do otwarcia muzeum w Żabikowie

Było to przed 35 laty, 13 sierpnia 1944 roku. W tym dniu w obozie karno-śledczym w Żabikowie siepacze hitlerowscy zamordowali 11 członków poznańskiego kierownictwa PPR. W poniedziałek, 13 sierpnia 1979 roku na terenie byłego obozu na manifestacji antywojennej oddany zostanie hołd bohaterom komunistom i wszystkim Wielkopolanom, którzy zginęli w walce z okupantem. Realizując wieloletnie postulaty kombatan-

tów zorganizowanych w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz społeczeństwa — cały dawny obóz uczyniono obecnie obiektem muzealnym obrazującym walkę i martyrologię ludu wielkopolskiego.

Po manifestacji odbędzie się otwarcie pawilonu muzealnego. W baraku zbudowanym przez więźniów hitlerowskiego obozu powstał Oddział Muzeum Histo-

Dokończenie na str. 2

Kolejne bombardowania w Libanie

Wspierane przez jednostki izraelskie, oddziały prawicowe watażki libańskiego, majora Haddada, który w południowym Libanie utworzył własne „państwo”, po pięciu dniach przerwy ponownie ostrzelały z dział dwie wioski we wschodniej części południowego Libanu. Co najmniej trzy osoby zostały ranne, zniszczeniu uległa też pewna liczba domów.

Z kolei oddziały izraelskie i chrześcijańskiej prawicy gromadzą artylerię i ludzi na wzgórzach w pobliżu miejscowości Aita Ez Zutt i Hadasa, odległych o 16 km na północ od granicy izraelskiej. (PAP)

Iran

Rezygnacja z zakupu broni w USA

Rzecznik rządu Iranu oświadczył w piątek w Teheranie, że jego kraj oficjalnie zrezygnował z kontraktów ze Stanami Zjednoczonymi przewidujących zakup broni amerykańskiej. Wyjątek stanowią kontrakty dotyczące zakupu części zamiennych oraz pewnych rodzajów sprzętu wojskowego. Kontrakty, z których zrezygnował Iran mają wartość 9 mld dolarów. (PAP)

Zniesienie godziny policyjnej w Nikaragui

Rząd Odbudowy Narodowej Nikaragui ogłosił o zniesieniu godziny policyjnej w kraju i wycofaniu do koszar patroli z ulic Managui oraz o otwarciu restauracji i kin. Postanowiono też przekształcić wille i pałace byłego dyktatora Nikaragui, Anastasio Somozy, na żłobki, przedszkola, szkoły i muzea.

Decyzją rządu wprowadzono monopol na eksport artykułów rolnych, przede wszystkim kawy i cukru. (PAP)

Zmiany kadrowe

Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra energetyki atomowej odwołał dr inż. Jana Felickiego i mgr. inż. Lecha Tyminskiego ze stanowisk podsekretarzy stanu w Ministerstwie Energetyki i Energii Atomowej.

Indyjski satelita

W piątek Indie wystrzeliły swego pierwszego sztucznego satelitę Ziemi wprowadzonego na orbitę za pomocą indyjskiej rakiety nośnej typu SLV-3. Satelita został wystrzelony z Ośrodka Badań Kosmicznych na wyspie Sriharikota, położonej w odległości około 1000 km na północ od Madrasu, w południowo-wschodnim rejonie kraju. Indie wystrzeliły już

Z udziałem P. Jaroszewicza Kolegium Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej

10 bm. odbyło się posiedzenie Kolegium Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej z udziałem prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza oraz wiceprezesa Rady Ministrów Jana Szydłaka. Posiedzeniu przewodniczył minister Energetyki i Energii Atomowej Zbigniew Bartosiewicz. Omówiono podstawowe bieżące zadania resortu i jego jednostek związane z realizacją kierunków działania mających na celu wykonanie NPSG na rok bieżący. (PAP)

Decyzja Egiptu

Prezydent Egiptu, Anwar Sadat ogłosił w czwartek dekret przekształcający Arabską Wojskową Organizację Przemysłową (AWOP) w instytucję wyłącznie egipską. Na jej czele stanie rada zarządzająca, którą będzie kierował sam Sadat. AWOP, powołana w 1975 roku przez Egipt, Arabię Saudyjską, Katar i Emiraty Arabskie z kapitałem zakładowym w wysokości 1 mld dolarów, była od maja br. organizacją kadubową, ponieważ partnerzy Egiptu wycofali się na znak protestu przeciwko podpisaniu przez Kair separatystycznych porozumień pokojowych z Tel Awiwem. (PAP)

Wakacje dobiegają końca

Opóźnienia i trudności w remontach obiektów szkolnych

Wakacje dobiegają końca, uczniowie szkół podstawowych już 20 bm. rozpoczynają naukę, trzeba się więc pośpieszyć z remontami placówek oświatowych.

Jak wynika z relacji korespondentów terenowych PAP przebiegają one nie najlepiej. Są opóźnienia, często brakuje materiałów budowlanych, a nie rzadko i robotników, którzy są zabierani do innych prac. Stosunkowo najsprawniej roboty przebiegają tam gdzie są wykonywane przez własne brygady remontowe.

Z dużymi trudnościami przebiegają prace w gminach i miasteczkach woj. toruńskiego. Nie przygotowano na czas potrzebnych materiałów takich jak: farby, szkło, blacha.

W woj. piotrkowskim pomoc w remontach szkół niosą zakłady przemysłowe jak np. Kopalnia Węgla Brunatnego „Bełchatów” Kombinat Rolniczo-Przemysłowy w Niechcicach i inne.

Dość dobrze przebiegają remonty szkół w woj. skierniewickim ale też i liczba objętych nimi placówek nie jest zbyt duża — 73 budynki. Również i tu jednak nie wszystkie przedsięwzięcia wywiązują się z umów.

W woj. sieradzkim zakończono prace w połowie remontowanych szkół. W wielu placówkach jednak posuwają się one w bardzo wolnym tempie.

Spóźniają się remonty w woj. jeleniogórskim, gdzie objęto pracami ponad 80 szkół. Wiele z nich znajduje się w bardzo złym stanie technicznym, są to budynki bardzo stare. Niestety, z powodu braku materiałów budowlanych i wykonawców w wielu obiektach prace trwać będą do końca roku, co oznacza trudne warunki zarówno dla uczniów jak i dla nauczycieli.

Sprawnie natomiast przebiegają remonty ponad 120 szkół w woj. wałbrzyskim. (PAP)

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Zmiany kadrowe

Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra energetyki atomowej odwołał dr inż. Jana Felickiego i mgr. inż. Lecha Tyminskiego ze stanowisk podsekretarzy stanu w Ministerstwie Energetyki i Energii Atomowej.

Indyjski satelita

W piątek Indie wystrzeliły swego pierwszego sztucznego satelitę Ziemi wprowadzonego na orbitę za pomocą indyjskiej rakiety nośnej typu SLV-3. Satelita został wystrzelony z Ośrodka Badań Kosmicznych na wyspie Sriharikota, położonej w odległości około 1000 km na północ od Madrasu, w południowo-wschodnim rejonie kraju. Indie wystrzeliły już

trzy sztuczne satelity Ziemi z kosmodromów radzieckich.

Brak wody we Włoszech

Gorące lato i posucha wywołały poważny niedostatek wody pitnej w południowych rejonach Włoch. Sytuację miejscowej ludności pogarsza jeszcze duża napływ turystów. Dodatkowe trudności wynikają z tego, że wszystkie źródła wody należą do wielkich właścicieli ziemskich, którzy sprzedają ją miejskim bogaczom i właścicielom pensjonatów w miejscowościach wypoczynkowych. Niedostatek wody uniemożliwia rozwój rolnictwa, które jest jednym z źródeł utrzymania miejscowej ludności. Setki chłopów opuszczają więc spaloną słońcem ziemię i

wędrują do miast w poszukiwaniu pracy.

Pożar lotniskowca

W czwartek na pokładzie amerykańskiego lotniskowca „Midway”, poddawanego w porcie Yokosuka (60 km na południe od Tokio) przeglądowi, wybuchł pożar, w wyniku którego zginął robotnik z japońskiej ekipy remontowej, a 17 osób z załogi jednostki odniosło obrażenia. Pożar ugaśniono po godzinie. Pożar zaczął się w pomieszczeniu z aparaturą klimatyzacyjną, a jego przyczyną była eksplozja zbiornika z acetylenem.

Prom na skałach

W czwartek podczas odpływu uderzył w podwodne skały prom

o wyporności 5000 ton, utrzymujący łączność między kanadyjską wyspą Vancouver i kontynentem amerykańskim. Jednostka ma rozpruty kadłub. Po obniżeniu się poziomu wody, prom całkowicie osiadł na skałach. Wypadek nie spowodował ofiar w ludziach. 150 pasażerów ewakuował inny prom.

Katastrofa autobusu

W piątek rano w odległości ponad 200 km na południowy wschód od Bombaju wydarzyła się poważna katastrofa. Autobus rozbił bariery mostu i wpadł do rzeki. Śmierć poniosło co najmniej 30 osób. 10 pasażerom autobusu udało się dopłynąć do brzegu.

OD GŁOSY

Czas wakacji i urlopów nie zwalnia od myślenia o najistotniejszych problemach społecznych i gospodarczych, którymi żyje kraj niezależnie od pory roku. Tym bardziej, iż każdy z nas — chociaż brzmiało już truistycznie — w mniejszym lub większym stopniu może przyczynić się do ich rozwiązania lub złagodzenia. Suma tych przemysłów i wyników z nich działań, indywidualnych i zbiorowych — zdecydowanie w ostatecznym rachunku o tym, z jakim dorobkiem i w jakich nastrojach witac będziemy za cztery i pół miesiąca rok następny, zamykający dekadę lat osiemdziesiątych.

Na razie jednak — o czym jednoznacznie przypominał wczoraj na tych łamach rzecznik prasowy rządu — uporać się trzeba z trudnościami narastającymi, ze znanymi powodów, na progu roku bieżącego. Dotyczy to zwłaszcza produkcji wielu towarów bezpośrednio związanych z naszym życiem. Zaległości, wcale nie papierkowe, bo odczuwane nieraz na co dzień — zostały odrobione dopiero w połowie. Przy ponadplanowym wzroście przychodów pieniężnych ludności, określa to wyrażenie podstawowe zadanie załóg przemysłowych na najbliższe tygodnie i miesiące.

Lipiec, wraz z dodatkowymi czynami produkcyjnymi dla uczczenia 35-lecia PRL udowodnił, że przyspieszenie w odrabianiu zaległości jest możliwe. Nie chodzi jednak o jednorazowe zrywy, ani nawet o zwiększone nateżenie mięśni, lecz o stałe wyszukiwanie rezerwy, tkwiących przede wszystkim w poprawie efektywności gospodarowania, w obniżeniu kosztów materiałowych, rozsądniejszym wykorzystaniu paliw i energii, w sprawniejszej organizacji a tym samym lepszym wykorzystaniu czasu pracy.

Każdy zresztą sam wie najlepiej — gdzie i ile może zrobić więcej.

KM

ZAOPATRZENIE W ODZIEŻ OCHRONNĄ I ROBOCZĄ • NOWE INWESTYCJE • ROZWÓJ INFORMATYKI

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 10 sierpnia br. Prezydium Rządu rozpatrzyło przedstawione przez Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych, propozycje dotyczące produkcji i zaopatrzenia w odzież ochronną i roboczą oraz sprzęt ochrony osobistej.

Wydatki na te cele wyniosły w gospodarce w 1978 r. ogromną kwotę przekraczającą 17 mld zł. Na posiedzeniu podjęto decyzję z myślą o należytym zaopatrzeniu załóg pracowniczych w odzież i sprzęt oraz zwiększeniu dyscypliny w gospodarowaniu tymi środkami. Nadano produkcji odzieży ochronnej i roboczej oraz sprzętu ochrony osobistej wysoką rangę. Wzmocniono odpowiedzialność producentów i nadzorujących ich zjednoczeń, ministerstw i związków spółdzielczych za realizację planowanych w tej dziedzinie zadań. Prezydium Rządu udzieliło wytycznych do prac nad usprawnieniem gospodarki odzieżą roboczą. Z oceny Ministerstwa

Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz z badań przeprowadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli wynika bowiem, że w wielu zakładach występują różnego rodzaju nieprawidłowości w gospodarowaniu odzieżą i sprzętem. Stwierdzono, że stan obecny czyni koniecznym nasilenie działań dla zapewnienia niezbędnych dostaw i poprawy jakości tego typu wyrobów, jak również racjonalnego ich wykorzystania. Należyte gospodarowanie odzieżą ochronną, a w stopniu jeszcze większym odzieżą roboczą nabiera rosnącego znaczenia z punktu widzenia oszczędności surowców, które są coraz trudniej dostępne, jak i starań o lepsze zaopatrzenie rynku.

Nowe postanowienia rządu stanowią realizację uchwały Biura Politycznego KC PZPR ze stycznia tego roku w sprawie dalszych działań instancji partyjnych, administracji gospodarczej oraz związków zawodowych na rzecz poprawy warunków, bezpieczeństwa i higieny pracy załóg, jak również wniosków wpływających z posiedzeń Konfe-

rencji Samorządu Robotniczego odbytych w maju i czerwcu, a poświęconych tym właśnie zagadnieniom.

Z kolei Prezydium Rządu wyraziło zgodę na rozpoczęcie w tym roku niektórych nowych inwestycji przewidzianych w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym. Środki na ten cel znajdują się w rezerwie centralnej, utworzonej zgodnie z decyzją powziętą swego czasu przez rząd. Chodzi przede wszystkim o inwestycje związane z kompleksem żywnościowym, a wśród nich o drobne zakłady przetwórcze — w tym małe piekarnie, zakłady mleczarskie i owocowo-warzywne, wytwórnie wód gazowych, a także przechodnie ziemniaków. Część tych przedsięwzięć wiąże się z realizacją postanowień XIV Plenum KC PZPR o wzmocnieniu potencjału i zwiększeniu roli przemysłu drobnego w zaopatrzeniu rynku.

Na posiedzeniu rozpatrzono również problemy rozwoju informatyki w resorcie finansów. Przyjęto odpowiedni program w tej sprawie. (PAP)

Delegacja z Brna opuściła Poznań

W piątek, w ostatnim dniu wizyty delegacji Komitetu Wojewódzkiego Komunistycznej Partii Czechosłowacji z Brna w Poznaniu pod przewodnictwem I sekretarza KW KPCz — Karela Neuberta, goście spotkali się z członkami sekretariatu KW PZPR, z I sekretarzem KW — Jerzym Zasada. Omówiono wówczas dalsze zamierzenia w dziedzinie współpracy organizacji partyjnych obu miast, kładąc główny nacisk na udoskonalanie działalności wewnątrzpartyjnej w dużych zakładach produkcyjnych. Delegacja z Brna wyraziła uznanie dla osiągnięć poznańskiego rolnictwa i gospodarki. (tab)

Festiwal Chopinowski minął półmetek

Odbywający się w Duszniakach-Zdroju doroczny, XXXIV Festiwal Chopinowski minął 10 bm. półmetek. W roku 35-lecia Polski Ludowej festiwal zorganizowany został szczególnie starannie — dla melomanów przygotowano atrakcyjny program koncertów i recitali, a także imprez towarzyszących.

Na półmetku festiwalu dyrektor artystyczny imprezy Tadeusz Strugała stwierdził w rozmowie z dziennikarzem PAP: — dzięki pomocy gospodarzy miasta — uzdrowiska, a także regionu, we współpracy z Towarzystwem im. Fryderyka Chopina udało się nam w br. zaprosić do Duszniaków wielu światowej sławy pianistów. Pierwsze festiwalowe koncerty i recitale w wykonaniu Jamesa Tocco i Michaela Ponti ze Stanów Zjednoczonych oraz Cecile Ousset z Francji, a także polskich pianistów — zarówno mistrzów fortepianu jak i młodych dostarczyły publiczności artystycznych wrażeń na najwyższym poziomie. (PAP)

Koniec programu badań radzieckich kosmonautów

Kosmonauci Władimir Lachow i Walery Riumin pracują w okołozemskiej przestrzeni kosmicznej od 166 dni. Zgodnie z programem lotu zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz-34”, 9 sierpnia zakończyli oni cykl eksperymentów astrofizycznych i geofizycznych realizowanych przy pomocy radiotelekopu kosmicznego.

W piątek załoga rozpoczęła przenoszenie na pokład aparatu lądującego statku „Sojuz-34” zabieranych na Ziemię urządzeń oraz materiałów uzyskanych w wyniku przeprowadzonych badań. W ciągu dnia kosmonauci pracowali ponadto nad pokładową dokumentacją techniczną oraz odbywali treningi w skafandrach próżniowym „Czibis”. (PAP)

Irlandia Północna Fala demonstracji i podpalen w Belfaście

Do zamieszek w zachodnim Belfaście — części miasta zamieszkałej przez mniejszość katolicką — doszło w ósmą rocznicę wprowadzenia przez władze brytyjskie praktyki internowania bez sądu ludzi, podejrzanych o udział w zamachach terrorystycznych lub współpracy z zamachowcami. Uzbrojone grupy członków skrzydła „tymczasowych” Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA) atakowały patrole wojsk brytyjskich. W kilku punktach Irlandii Północnej doszło do strzelaniny między jednostkami brytyjskimi a grupami IRA.

Drogi prowadzące przez zachodni Belfast zostały zablokowane przez płonące barykady utworzone z uprowadzonych i podpalonych samochodów. Policja i wojsko brytyjskie odcięły dostęp do tej części miasta. Siły bezpieczeństwa zostały obrzucone kamieniami, butelkami i cegłami. Zamknięto chwilowo dla ruchu część największej autostrady północnoirlandzkiej.

W Londonderry odbyła się demonstracja sił republikańskich, domagających się wycofania wojsk brytyjskich z Irlandii Północnej oraz przyznania praw politycznych i ekonomicznych. Policja zablokowała drogi wodące do miasta, nie dozwolając do poważniejszych zaburzeń. (PAP)

Telefony DONOSZA

W Zakrzewie w woj. leszczyńskim wpadł pod koła przyczepy meżczyzna, który wyskoczył z ciągnika, gdy ten wyjeżdżał z pola na drogę. Meżczyzna odniósł tak ciężkie obrażenia, że — mimo usilnych zabiegów lekarzy w szpitalu w Rawie — nie udało się utrzymać go przy życiu.

Tragiczny wypadek zdarzył się na polach PGR Trzcianka w woj. pilskim. Kierujący kombajnem najeżdżał tam podczas koszenia żyta na śpiącego w zbożu meżczyznę, który poniósł śmierć na miejscu.

W miejscowości Szwecja w woj. pilskim przewieziono do szpitala w Wałcu ciężko rannego 6-letniego chłopca. Wszedł on nagle na jezdnię, i został potrącony przez samochód dostawczy marki „Żuk”.

W Straszewie w Konieńskim

Wysoka jakość będzie opłacalna dla przedsiębiorstw

15 bm. wchodzi w życie ustawa o jakości wyrobów, usług i obiektów budowlanych. Okres, jaki upłynął od jej uchwalenia przez Sejm (8 lutego br.), przyniósł istotny postęp w zakresie jakości. Przekroczono założenia planowe dotyczące ilości wyrobów oznaczonych znakiem „Q” i „1”. Produkcujemy już ich odpowiednio 1800 i 26 tysięcy.

Zjawisko to jest korzystne również dla samych przedsiębiorstw. Wchodząca niebawem w życie ustawa wprowadziła bowiem zasadę ścisłego powiązania efektów ekonomicznych z wynikami w zakresie jakości. Przewiduje ona m. in. określanie zadań jakościowych w planach jednostek gospodarczych, wprowadzenie bodźców za dobrą jakość i sankcji ekonomicznych za jej obniżenie.

Przygotowane obecnie projekty aktów wykonawczych do ustawy mają na celu zapewnić nie jednostkom gospodarczym korzyści finansowych odpowiadające do osiągniętej jakości. Proponuje się m. in. podwyższenie cen zbytu artykułów oznaczonych znakami jakości „Q” i „1” odpowiednio o 10 i 5 procent. W przypadku gdy podniesienie ceny byłoby nieuzasadnione ze względów społecznych, przedsiębiorstwu przysługującej będzie prawo do zmniejszenia

szczenia podatku bądź zwiększenia dotacji przedmiotowych. Warto podkreślić, że korzyści uzyskane z tego tytułu przeznaczone będą głównie na nagrody dla pracowników.

W przygotowanych aktach wykonawczych przewiduje się utworzenie — w ramach budżetu — specjalnego funduszu na nagrody dla twórców nowej techniki i tych, którzy wdrażają ją do produkcji. Istotną sprawą jest bowiem wprowadzanie do produkcji na szerszą niż dotąd skalę nowych wyrobów, charakteryzujących się wyższymi walorami użytkowymi i eksploatacyjnymi, a także lepszym wzornictwem.

Od jakości pracy w większym stopniu niż dotychczas uzależniona będzie wysokość premii pracowników. Stosować się będzie zasada nie płacenia wynagrodzenia za wyroby, usługi, roboty i obiekty budowlane o nie odpowiedniej jakości.

Jak z tego widać projekt zmierza do równomiernego rozłożenia zarówno sankcji jak i bodźców. W tym sensie winien on spełnić zasadniczy cel aktu wykonawczego, którym jest właściwe wkomponowanie zasad „dobrej roboty” w funkcjonujący obecnie system ekonomiczno-finansowy jednostek gospodarczych. (PAP)

Uchodźcy z Chin napływają nieustannie do Indonezji

Do Indonezji nieustannie napływają nielegalni emigranci z Chin. Według doniesień z Medanu, w północnym rejonie Sumatry, tylko w ostatnim tygodniu na wyspę przedostało się bez jakichkolwiek dokumentów kilkuset uchodźców

chińskich. Wielu z nich usiłowało ukryć się u swych „krewnych” — zamieszkałych tam osób pochodzenia chińskiego. Zostali jednak zatrzymani przez policję indonezyjską. (PAP)

Przygotowania do otwarcia muzeum w Zabikowie

Dokończenie ze str. 1

rii Ruchu Robotniczego im. Marcina Kasprzaka w Poznaniu.

Ekspozycja składa się z sześciu działów mówiących o martyrologii ludu wielkopolskiego w latach 1939—1945. Zwiedzanie rozpocznie się projekcją filmu ilustrującego sytuację Wielkopolski w latach 1939—1942; film przedstawi m. in. pierwsze miejsca kaźni, Dom Żołnierza, Fort VII oraz działalność pierwszej organizacji ruchu oporu. Likwidacja Fortu VII oraz budowa obozu w Zabikowie, to część drugiej ekspozycji. Ilustracje, pałki wykonywane przez aresztowanych, korespondencje, narysunki tortur odkryte tam po 35 latach ilustrują nieludzkie obchodzenie się z więźniami. Część ekspozycji poświęcona jest działaczom lewicowym, zamordowanym członkom PPR oraz innym organizacjom ruchu oporu. Dalszą drogę więźniów Zabikowa do obozów koncentracyjnych ilustrują listy zamordowanych, pa-

miatki oraz wspomnienia tych, którzy przeżyli. Pośród nich — wspomnienie Bolesława Prętkiego, który jako członek organizacji podziemia w Zakładach Wojskowych w Poznaniu został aresztowany w roku 1942. Przeszedł kaźnię Domu Żołnierza, Fortu VII, Zabikowa, Gross Rosen i Bunzlau. Te drogi pamięta wielu poznaniaków. Dzisiaj Bolesław Prętki wspomina, że gdyby nie pomoc współwięźniów, na pewno nie wróciłby do kraju. W obozie Bunzlau Marijan Jakubowicz i Jan Antczak, ukrywali go przed zagazowaniem w stosie skrzyń. Wrócił do kraju i pracuje do dzisiaj w Komitecie Miejsko-Gminnym PZPR w Mosinie.

Ekspozycję muzealną zamyka okres powojenny. Zdjęcia pogrzebów ofiar, protokoły ekshumacji, wydawnictwa o obozie za blikowskim. Muzeum to będzie hołdem dla wszystkich, którzy walczyli i cierpieli za Ojczyznę w II wojnie światowej. Będzie przypominać i ostrzegać. (jk)

Początek montażu pomnika „Obrońców Poczty Polskiej“

10 bm. odbyły się najważniejsze operacje techniczne związane z budową w Gdańsku pomnika „Obrońców Poczty Polskiej”. W nocy z 9 na 10 bm. przetransportowano na plac budowy główny monument — stało w statucie o wadze 10 ton przed stawiającą postać pocztowca przekazującego karabin bogini zwycięstwa Nike. Przewieziono też na wielokolowej przyczepie, elementy pomnika.

Tego samego dnia dźwig pły-

wający Polskiego Ratownictwa Okrętowego m/s „Krab” przewiózł drogą morską z gdyńskiego Stoczni Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków do Gdańska na Motławę, drugi fragment zespołu pomnikowego — płaskorzeźbę epitafium. Płyta o rozmiarach 9,5x3,5 m wykonana została w brązie w stoczniowej odlewni.

Obie operacje transportowe wykonane zostały w czynie społecznym. (PAP)

Najważniejsze kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego regionu

Dokończenie ze str. 1

Ta „fabryka mięsa”, tucząca blisko 20 000 bydła, własnymi siłami zapewnia stadu paszę z upraw na 16 500 ha ziemi, m. in. kulturywuje się tu 1 procent krajowego arealu kukurydzy, będącej w LKR podstawowym źródłem karmy. Śmiało eksperymentowanie w produkcji roślinnej, stosowanie nowoczesnych metod agrotechniki oraz umiejętne przechowywanie plodów rolnych decydują o za-

pewieniu dostatecznych zapasów dla potrzeb własnego inwentarza i surowców dla przetwórstwa rolnego. Śladem LKR organizuje się w sąsiedztwie Gruszowicki Kombinat Rolny, tworzony z pomocą techniczną Związku Radzieckiego.

I sekretarz KC spotkał się, na zakończenie wizyty, z sekretarzem KW PZPR. Omówiono najważniejsze kierunki społeczno-gospodarczego rozwoju województwa. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” — POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19
Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycy (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),
Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zygmunta Rola, Zbigniew Sek

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł)
Indeks nr 35028 L-18

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opadów deszczu, mroźne burze.

Temperatura minimalna od plus 10 do plus 12 stopni, maksymalna od plus 18 do 20 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane zachodnie i północno-zachodnie.

Wczoraj o godzinie 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Kaliszu i Lesznie plus 19 stopni, w Koninie plus 21 stopni, w Pile plus 20 stopni; ciśnienie 745,1 mm.

Dziśjszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski

Z KART HISTORII

Zbrodnie hitlerowskie w Wielkopolsce

Jeszcze przed 1 września 1939 r. w hitlerowskich Niemczech przygotowywano się do przyjęcia władzy na terenach polskich. Jak wynika z tajnego dokumentu Rzeszy datowanego 25 sierpnia 1939 r. w dniu tym powołano szefów zarządu cywilnego dla terytoriów polskich, które miały być zajęte przez wojsko. Równocześnie zaczęto tworzyć sztaby przeznaczone do administrowania zdobytymi obszarami, organizowano siły policyjne dla utrzymania podbitych terenów w uległości. Szef zarządu cywilnego dla Wielkopolski wraz ze swoim sztabem zbierał się w Poczdamie, skąd 8 września, gdy armie hitlerowskie były już w głębi Polski, przeniesiony został do Frankfurtu nad Odrą. Stamtąd 13 września pod kierownictwem Artura Greisera, szefa zarządu cywilnego, sztab ten udał się do Poznania.

Najpierw zorganizowane zostały grupy operacyjne policji bezpieczeństwa przy dowództwach armii, które miały wkroczyć do Polski. Na teren Wielkopolski weszły wraz z dwiema armiami dwie takie grupy operacyjne policji bezpieczeństwa — grupa III do części południowej i grupa IV do części północnej. W miarę przesuwania się frontu w głąb kraju, przesuwano się one przez Wielkopolskę. Dlatego na początku września we Frankfurcie zorganizowano nową grupę oznaczoną numerem VI, która w dniu 12 września przybyła do Poznania.

Hitlerowska okupacja Wielkopolski podzielić można na trzy okresy. Pierwszy — gdy działał tu zarząd wojskowy — trwał od wkroczenia wojsk hitlerowskich do 26 października 1939 r. Wtedy rozpoczął się okres drugi, który trwał do lipca 1944 r. Okres końcowy zakończył się w lutym 1945 r., kiedy Wielkopolska została wyzwolona przez Armię Czerwoną.

W okresie zarządu wojskowego władza w Wielkopolsce należała do wojska i ono też ponosiło odpowiedzialność za wszystko, co się wtedy na tym obszarze działo. Władza spoczywała w ręku armii, a gdy Wielkopolska została zajęta — od 13 września 1939 sprawował ją generał Alfred von Volland-Bockelberg, dowódca utworzonego w tym czasie poznańskiego okręgu wojskowego. Wojsko hitlerowskie, czyli Wehrmacht, popełniło na tym terenie wiele zbrodni. 1 i 2 września rozstrzelano kilkudziesięciu mieszkańców wsi Torzeńca i Wyszana nad Prosną w okolicy Wieruszowa, wymordowano około trzystu obrońców Klecka oraz

około stu obrońców Mogilna, a także około trzystu Polaków w Turku i okolicy. Jednostki Wehrmachtu brały udział w publicznych rozstrzelaniach Polaków, zwłaszcza w październiku 1939 r.

Podczas zarządu wojskowego władza cywilna sprawowana była przez szefa zarządu cywilnego, podległego bezpośrednio dowódcy okręgu wojskowego. Artur Greiser — szef zarządu



20 października 1939 roku odbyła się między innymi publiczna egzekucja grup Polaków w Kórniku. Fot. — Archiwum

cywilnego zajmował jednak stał się między innymi publiczną egzekucją grup Polaków w Kórniku. Fot. — Archiwum

cywilnego zajmował jednak stał się między innymi publiczną egzekucją grup Polaków w Kórniku. Fot. — Archiwum

Największe zbrodnie na ludności polskiej w okresie zarządu wojskowego popełniła jednak policja bezpieczeństwa, zorganizowana we wspomnianą już grupę operacyjną nr VI i dowodzona przez SS-Oberführera Ericha Naumanna. Przeprowadzała ona bez przerwy aresztowania osób niebezpiecznych dla Rzeszy, organizując egzekucje publiczne i potajemne. Pierwszą jej zbrodnią było bestialskie zamordowanie

21 Polaków 17 września 1939 r. w Środzie na tzw. łakach kijewskich. Potem zbrodnie te mnożyły się (np. 20 października odbyły się publiczne egzekucje w Kostrzynie, Kórniku, Książu, Mosinie, Śremie i Środzie, a na stepnego dnia w Gostyniu, Krobi, Lesznie, Osiecznej, Ponieciu i Włoszakowicach — zginęło wtedy ponad dwustu obywateli polskich).

Zbrodnie popełniały również



inne rodzaje policji, zwłaszcza żandarmeria dowodzona przez płk. Oskara Knoke, która od połowy września 1939 r. organizowana była w powiatach. W sprawozdaniach z działalności podległych mu jednostek, zwłaszcza batalionu policyjnego nr 61, znajdują się wiadomości o rozstrzelaniach przeprowadzonych przez policję. Zbrodnie popełniała także policja pomocnicza a zwłaszcza osławiony Selbstschutz, składający się z miejscowych Niemców. Popelnili oni w jesieni 1939 r. rozliczne morderstwa na ludności polskiej, zwłaszcza w północnej części Wielkopolski. Polacy ginęli z ich rąk najczęściej w sposób tajemniczy, na odludziu.

Obraz okresu zarządu wojskowego nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o działalności sądownictwa hitlerowskiego, zwłaszcza sądu specjalnego, powołanego przez dowódcę okręgu wojskowego. Sąd ten wydał liczne wyroki śmierci na obywateli polskich. Przewodnił mu sędzia Dietrich.

26 października 1939 r. władza w Wielkopolsce przeszła całkowicie w ręce osób cywilnych. Utworzono okręg administracyjny tzw. Kraj Warty, obejmujący również region łódzki. Głównym urzędem okupacyjnym stał się urząd namiestnika Rzeszy, którym został dotychczasowy szef zarządu cywilnego, Artur Greiser. Sprawował on równocześnie

Dokończenie na str. 4

STANISŁAW NAWROCKI

Jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich humanistów, prof. dr Jan Szczepański, zadał niedawno na forum publicznym pytanie: „Czym ma się różnić (...) zamożne społeczeństwo socjalistyczne od zamożnego społeczeństwa kapitalistycznego?”. Odpowiedź ogólna jest oczywista: od dawna sformułowana i profesor nie omieszczał jej przypomnieć pisząc, że „właśnie stylem życia przejawiającym i eksponującym ludzkie wartości, podkreślającym czynnik twórczy w życiu jednostek i zbiorowości”, które to „twórcze wartości człowieka przejawiają się tam, gdzie jest on podmiotem czynnym, w społeczeństwie, w którym wartości kulturalne decydują o hierarchii celów życiowych”.

Równie jednak dobrze znane są także obawy towarzyszące naszej polityce upowszechnienia owych ideałów wychowawczych socjalizmu. Patrząc na styl życia królujący niemal wszechwładnie w rozwinętych krajach Zachodu dostrzegamy z całą ostrością, jak rosnąca zamożność zdołała tam skomercjalizować doświadczenie stosunków międzyludzkich, uczynić z pieniądza naczelną miarę wartości człowieka, a wszelkie inne dobra, z twórczością kulturalną na czele, otoczyć pogardą jeśli nie przynosić one bezpośrednich zysków bądź nie dostarczają pożądanej rozrywki. Rzecz więc w tym, żeby u nas, w miarę wzrastających możliwości materialno-technicznych, rozwój stylu życia nie poszedł w podobnym kierunku.

Są to rozważania ogólne, ujmujące problem w skali makro, co daje obraz ledwie przybliżony do rzeczywistego, jako że w praktyce społecznej przejawia się on zawsze w cechach szczególnych, jednostkowych, indywidualnych. Dla określenia stylu życia społeczeństwa natomiast rzeczą najważniejszą jest nie tyle znajomość tendencji ogólnej, co przede wszystkim obserwacja zachowań indywidualnych, lub pewnych, stosunkowo niewielkich liczebnie grup reprezentatywnych dla konkretnego środowiska zawodowego, regionalnego czy towarzyskiego.

Z wielu tysięcy lepiej czy gorzej poznanych ludzi mógłbym tu wybrać i przedstawić setki bliskich znajomych, którzy wydają mi się właśnie reprezentatywni, jeśli jeszcze nie przez swą liczebność, to na pewno dzięki otaczającemu ich prestiżowi w środowisku. Gdybyśmy ich biografie rozpisali szerzej, okazałoby się, że cechującą naszych bohaterów wewnętrzną potrzebą wyzicia się w pracy użytkowej ma wprawdzie jasno określone źródło, ale nie dające się ograniczyć horyzonty rozwoju. Oto pewien mój przyjaciel, który w pojęciu swego otoczenia jest czymś w rodzaju katorżnika pracy, nie opuszcza przecież — mimo swego klasztorowego zamknięcia w pracowni malarskiej — żadnego znaczącego wernisażu, żadnej ważnej premiery teatralnej i żadnej książki

My i nasi znajomi

ki, którą trzeba przeczytać. Nie młody już właściciel kilku hektarów gospodarstwa, którego od lat kilkunastu odwiedzam w charakterze tzw. „letnika”, wyznał mi kiedyś, że zaczynał jako półanalfabeta na schedzie ojcowiskiej, która ledwie wystarczała na wyкарmienie rodziny. Dziś jest to fachowiec-samouk prowadzący wysoko wyspecjalizowaną fabrykę mięsa i mleka. Jego biblioteka specjalistyczna zajmuje całą szafę i po najbardziej morderczej dniówce roboty nie umie już zasnąć przed przeczytaniem gazety, obejrzeniem filmu w telewizji czy przesłuchaniem kawałka nowej publikacji fachowej. Sąsiedzi z kłafki schodowej, pracujący jako operator supernowoczesnej suwnicy halowej w jednym z warszawskich zakładów metalurgicznych, mówią o sobie z dumą, że jest jednym z kilkuset specjalistów istniejących w tym fachu w całym kraju, a wśród nich należy z pewnością do nie najgorszych. Ów sąsiad zmusił mnie kiedyś do przeczytania wraz z nim i przedyskutowania książki Dittfurta „Na początku był wodór” rozdział po rozdziale, żeby w rezultacie zabrać z mojej biblioteki całą stertę lektur pomocniczych. Od „Wschodów, życie, myśl” J. S. Szklowskiego poczynając na fantazjach Ericha von Dänikena kończąc. Każdy z nas ma takich znajomych i każdy obserwuje, jak wielki proces dziełowy formowania się nowego socjalistycznego społeczeństwa przejawia się w konkretnych biografiiach ludzkich, jak kształtuje twórcze osobowości człowieka. Ale każdy zna również życiarysów o zupełnie przeciwnej wymowie.

Obcujemy oto codziennie z ludźmi, dla których sprawą decydującą jest urządzenie się i to niemal za każdą cenę. Przy takiej filozofii życiowej ilość zarabianych pieniędzy świadczy właściwie o wszystkim, aktywność ma tyle akurat sensu, ile może przysporzyć osobistych korzyści, a nabywane dobra tyle się liczą, o ile podnoszą ich poczucie ważności w oczach otoczenia. Wszyscy znamy wreszcie i taki jeszcze wariant stylu życia, w którym w ogóle brak miejsca na jakiegokolwiek celu poza możliwym najwygodniejszym spędzeniem czasu. Mamy pewnie w tym względzie — jak przystało na społeczeństwo znajdujące się w procesie przejścia od starego do nowego ładu ustrojowego — do czynienia z wszelkiej materii pomieszaniem. I kto wierzył, że wraz ze wzrostem zamożności i wykształcenia styl naszego życia sam wskoczy na tor optymalnego rozwoju osobowości ludzkiej, ten zgrzeszył naiwną wiarą w automatyzm historyczny. Możliwość stwarzania przez ustrój socjalistyczny nie stają się bowiem

same przez się rzeczywistością, a ogólna tendencja rozwojowa przejawia się w praktyce nie tylko w sposób niezwykle różnorodny ale często przeciwny założonym celom pedagogiki społecznej.

Czy w tym wrzącym tyglu, w którym kształtuje się styl życia współczesnych Polaków, można więc dojrzeć już jego przyszłe dojrzałe zarysy? Wydaje się, że Polska Ludowa zdołała się uformować w sposób dostatecznie wyraźny, by wolno było na podstawie tak dostępnych badań socjologicznych, jak i powszechnego odczucia społecznego stwierdzić, iż:

— prestiż społeczny, uznanie i szacunek otoczenia oraz osobiste poczucie godności człowieka rodzą się obecnie w Polsce nie z walorów urodzenia czy stopnia zamożności, ale przede wszystkim z jego pozycji zawodowej, sposobu wykonywania pracy i wielkości przyniesionych przez tę pracę pożytków społecznych;

— najwyżej cenioną i najpowszechniej deklarowaną publicznie, choć nie zawsze i nie przez wszystkich praktykowaną, jest postawa aktywności, najpierw w życiu zawodowym, następnie zaś społeczno-politycznym i kulturalnym;

— zarówno praca jak i sposób spędzania czasu wolnego są przez coraz większą liczbę ludzi traktowane jako szanse samorealizacji;

— na szczycie drabiny uznawanych ideałów w pojęciu większości znalazły się dobra intelektualne, moralne i artystyczne jako te, które stanowią istotę człowieczeństwa;

— i na koniec, wszelkie istniejące u nas zróżnicowania statusu społecznego, nie naruszają powszechnego poczucia równości, spontanicznego dążenia do demokratyzacji wszystkich sfer życia codziennego.

O zasięg i stopień utrwalenia się owych socjalistycznych ideałów można by się oczywiście sprzeczać bez końca. Większość z nas jednak zgodzi się zapewne z poglądem, że polityka społeczna Polskiej Ludowej zdołała w minionym 35-leciu zbudować w tej mierze trwały i stosunkowo szeroki już rozbudowany fundament, gotów udźwignąć kolejne, wyższe piętra rozwoju, który połączy w sobie w sposób harmonijny wszechstronny rozwój jednostki a osiągnięty awans materialny uczyni nie celem, ale środkiem rozwijania osobowości człowieka kulturalnego i twórczego.

ZBIGNIEW JURKIEWICZ

Nie wiem, czy nie podejmuję doszczętnie już zganianego tematu. Recepta na młodość. Któż jej nie wypisywał? Bo kto nie chciałby jej otrzymać? Młodość jak kartki z kalendarza upływa dzień za dniem, miesiąc za miesiącem i nim się człowiek obejrzy (uwaga! młodości!), już mu zmarszczka na twarzy wykwitnie, już mu się pierwszy siwy włos pojawi, już zaczyna wspominać czasy szkolne, maturę, studia. I tak kręci się ten wspaniały świat. Jeszcze tylko niektórzy będąc już tatami (bo panie są wiecznie młode i im recepty na młodość niepotrzebne!) i myśląc o tym momencie cudownego narodzenia wnuka podtrzymują się na duchu częstym powtarzaniem, że nieważne, jak kto wygląda, ale jak się czuje.

Tedy w naszym pejzażu pojawiło się mnóstwo nieco starszawej młodości. Spośród tego mnóstwa wy-

bijają się ci starszawi panowie, którzy noszą się na nastolatków. Broda, fryzura w nieładzie, modne okulary, dopasowana, ale w rzeczywistości opięta koszula i niekiedy widać aż nadto dobrze wylewający się z niej zaokrąglony brzuch, spodnie przylegające do ud jak po wyjściu z wody. A całość w kolorze błękitu i kroju jeans. Tak powstaje młodziak w tatuiowanym wieku.

Stąd zazwyczaj na enuncjacje demografów o naszej ogólnej młodości oraz na dowodzenie o niebywalejszych zyskach z tej młodości, reaguje właśnie tym najbardziej rzucającym się spojrzaniem. Prosto z ulicy. Gdy jedni mówią (lub piszą), w których fabrykach, w jakim stopniu dominuje młodość, jak ona tam pracuje, jak współrzędzi, to moja myśl biegnie ku ulicy. A teraz jest lato w pełnej krasie, ale i to i lato właśnie niefurazerkami.

tylko uroda pań się objawia młodością całej populacji męskiej. (Bo twierdzi jeszcze raz, że panie są zawsze młode).

No i dobrze, że tak jest. Dobrze, że młodość jest w

Nie zawsze na linii

Recepta na młodość

modzie. Przecież może być z powodzeniem inaczej, odwrotnie. Może być na przykład starość w modzie. Może przyjdzie dzień, kiedy moda każe młodym nosić się na starych i udawać starych. Przed taką modą broń nas panie Boże, jak przed owymi ohydkami, które ośmielają się nosić panie na swoich ślicznych główkach, a które zwą się

Istnieją jeszcze inne sposoby na utrzymywanie się w przedziale wieku młodzieńczego.

Znakomity zupełnie sposób wymyślił nasz znany naukowiec, czyli ludzie pa-

racujący się zawodowo rozwijaniem nauki. Dla nieorientowanych sprawa ta wydać się może zgola rewelacyjna. Nauka wedle przekazu starych rycin, których tyle się płacze wokół nas, jakby wysysała z człowieka wszystkie soki młodości i do tego agresywnie. Toteż utrwalal się nam obraz zasuszonego naukowca jak liść w szkolnym zeszycie, wychudłego,

o wyblakłych oczach, z nosem i całym swoim jestestwem w księgach grubych jak płyta betonowa z fabryki domów. Tymczasem świat współczesny płata różne figle. Dziś naukowcy nie są zasuszeni, wychudli, o wyblakłych oczach. Naukowcom współczesnym nie obcy jest krwisty rumieniec na policzku ani też iskrząca się młodość w oczach. Bo naukowcy właśnie znaleźli receptę na długą i by nie powiedzieć — wieczną młodość. Primo w okresie asystentury nie należy ochoczo pchać się do publikowania wyników swych prac i do otwierania przewodów doktorskich. Trzydziestka na karku i jeszcze przed progiem swojej kariery, jeszcze można w ogóle zmienić kierunek i pójść do przemysłu, albo do agencji. Po najniższy stopień naukowy sięgają (ci, co zostają!) około 32 i nawet 35 roku życia dumnie nosząc tytuł młodego

pracownika nauki. Na stopień doktora habilitowanego zarezerwowany jest schyłek czterdziestki. Od 45 lat w górę. I ciągle nasz naukowiec jest młody, dobrze zapowiadający się, rożniący nadzieję. Po pięćdziesiątce i blisko sześćdziesiątce idą tytuły z grupy profesorskiej.

No i proszę! Czyż to nie wspaniała recepta na młodość. Pójść do nauki najlepiej z jakiegoś stanowiska w przemyśle i zacząć od początku. Dlatego z naukowego punktu widzenia najwspanialszym środkiem na młodość jest późny start do dzieła. Późno się żenić, późno kupić mieszkanie, późno zabrać się do sprecyzowania kariery zawodowej. Wtedy młodość jest dłuższa, wtedy dom starców jawi się jak dom jeszcze jednej szansy.

TOMASZ JERKO

Rejestracja poborowych w Rodezji

W obliczu wzmagającej się wojny podjazdowej Frontu Patriotycznego, reżim Muzorewy-Smitha nakazał rejestrację wszystkich zdolnych do służby wojskowej Afrykanów w wieku od 16 do 60 lat, którzy posiadają jakiekolwiek wykształcenie. Objęci tą kategorią mają się zgłosić do rejestracji przed upływem bieżącego roku.

Decyzja ta dowodzi, że reżim w Salisbury z coraz większą trudnością opiera się atakom partyzanckim. Dodajmy, że na wiosnę bieżącego roku zarządono rejestrację czarnych poborowych w wieku od 18 do 25 lat. Próby wcielenia do armii rodezyjskiej wszystkich Afrykanów z wykształceniem wynikają nie tylko z rozwijającej się wojny wyzwoleńczej; są również następstwem wzmagającej się emigracji białych, która dotyka także szeregi armii. Wszyscy zdolni do służby wojskowej biali podlegają rejestracji wojskowej już od dawna.

PAP

Zbrodnie hitlerowskie w Wielkopolsce

Dokończenie ze str. 3

funkcję kierownika okręgowego hitlerowskiej partii NSDAP, kumulował więc pełnię władzy i był rzeczywistym panem życia i śmierci na podległych mu obszarach. Z uprawnien swoich często korzystał, nakazując przeprowadzać publiczne egzekucje, nawet bez sądu, jak to się stało 11 maja 1941 r. wobec 14 Polaków we wsi Wiskitna koło Łodzi. Na jego rozkaz 20 marca 1942 r. wykonano także egzekucję stu Polaków w Zgierz (za zabicie tam dwóch gestapowców) przez ściąganie przez nich członka ruchu oporu).

W omawianym okresie zbrodnie popełniali także przedstawiciele terenowych władz administracyjnych. Zachęcał do nich np. prezes rejencji w Poznaniu, Wiktor Boettcher oraz landrat powiatu kościańskiego, Helmut Liese. Natomiast landrat z Kutna, Hans Trende, po leci 27 maja 1940 r. rozstrzelał we wsi Zgoda dwóch braci za podpalenie domu, z którego ich wysiedlono.

Nadal zbrodnie popełniała policja bezpieczeństwa, czyli Gestapo, które w tym okresie było zreorganizowane i podlegało okręgowej placówce o nazwie Staatspolizeileitstelle w Poznaniu. Jednostki tej policji przeprowadziły na przełomie lat 1939/1940 akcję wymordowania pacjentów szpitali psychiatrycznych w Wielkopolsce. Dowódcą oddziału wykonującego to „zadanie” był Herbert Lange. Od grudnia 1941 r. na terenie „Kraju Warty” zorganizowano w Chełmnie nad Nerem obóz zagłady dla okolicznej ludności, a zwłaszcza dla Żydów z getta łódzkiego. Podlegał on bezpośredniemu poznańskiemu placówce Gestapo, a uśmiercanie przeprowadzało Sonderkommando Kulmhof początkowo pod kierownictwem wspomnianego już Langego, a następnie — Hansa Hermanna Bothmanna. Myśl zorganizowania tego obozu zagłady wyszła od kierownika służby bezpieczeństwa, Heinza Rolfa Hoepfnera, a poparta została przez Greisera, który obóz ten wizytował nagradzając oprawców. Pod nadzorem poznańskiej placówki Gestapo działała również w Poznaniu oświatowa kolumna Fort VII. Założona została na początku października 1939 r., a działała do wiosny 1944 r., kiedy ostatecznie przeniesiona została do Żabikowa. Zamęczono tam tysiące obywateli polskich. Zginęło wielu przywódców ruchu oporu, m.in. członkowie Polskiej Partii Robotniczej.

Przeprowadzano nadal publiczne rozstrzeliwania. 22 ma-

Na warsztacie twórców

Na pytanie — nad czym pracują? odpowiedzieli dziennikarzom PAP:

— **Barbara Górzyska:** przy gotowywałam program moich występów na Kubie oraz w Peru i Boliwii, związanych z obchodami 35-lecia Polski Ludowej. Do programu tego włączyłam między innymi I koncert skrzypcowy i „Mity” Szymanowskiego, koncert d-moll Wieniawskiego oraz utwory klasyki światowej. Po wakacjach występować będę w WOSPRITV w Bułgarii.

— **Tadeusz Chrościelewski:** w Wydawnictwie Łódzkim złożyłem wybór wierszy powstałych w ciągu 40 lat mego twórczości, zatytułowany „Koncert na cztery ręce”. W „Pojezierzu” ukaza się moje nowe wiersze „Koncert w Fromborku”. A w Wydawnictwie Lubelskim „Siedem strun Łesi Ukrainki” — opracowany przeze mnie wybór wierszy tej poetki. Składam w KAW-ie tom szkiców związanych z większością z polonikami kulturalnymi w Związku Radzieckim.

— **Zbigniew Dłubak:** pracuję nad dalszym ciągiem cyklu fotograficznego „Desymbolizacje” we wrześniu jadę do USA między innymi w związku z

wielką przekrojową wystawą fotografii polskiej, na której eksponuję wiele zdjęć. W grudniu będę wystawiał swoje prace razem z Jadwigą Przybylak i Januszem Bąkowskim w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, zaś w styczniu przyszłego roku mam indywidualną wystawę w galerii „GN” w Gdańsku.

— **Zdzisław Kozień:** W teatrze Polskim we Wrocławiu rozpocząłem próby „Snu nocy letniej” oraz „Czekając na Godota”. Brać będę udział w realizacji filmu reżysera Leszka Bosiewicza „Smak wody”, którego treścią są problemy współczesnej rodziny.

— **Krzysztof Rogulski:** na premierę czeka mój fabularny film telewizyjny pt. „Papa Stamm” o słynnym trenerze polskich bokserów. Wraz z Markiem Rymuszką ukończyłem pracę nad scenariuszem filmu fabularnego, współczesnej komedii obyczajowej pt. „Wielka majówka”. Mam w planach film według scenariusza Ryszarda Sadajana „Tuż przed odłotem”, którego akcja toczy się w środowisku lekarzy — onkologów. Dla teatru telewizji przygotowuję — adaptację „Opowiadania z kotem” Jarosława Iwaszkiewicza. (PAP)

Ateńczycy domagają się lepszych płac

W czwartek w centrum Aten do szło do burzliwej demonstracji mas pracujących, domagających się po prawy płac i ochrony przez państwo swobód politycznych i związków. 34 interweniujących policjantów i 10 manifestujących odniosło obrażenia. Około 50 osób zatrzymano. Akcja miała początkowo spokojny przebieg, ale z chwilą wkroczenia na skwer przed uniwersytetem policji, usiłującej rozprzeć uczestników demonstracji, zakazanej przez władze, doszło do starć. Demonstracja zorganizowana przez związek kowal, a poparli ją największe stronnictwo opozycyjne — Pankel leński Ruch Socjalistyczny (PASOK). (PAP)

Czwarty rok suszy w Australii

W Australii panuje w tym roku dotkliwa susza. Prawdopodobnie okaza się ona największą w dzieściolecie. W północnej strefie pnieznej Australii zachodniej wielu farmerów znalazło się na progu bankructwa. Susza w

USA

Fiasko próby z raketą „Tomahawk”

W czwartek runęła do Pacyfiku u wybrzeży Kalifornii amerykańska raketa samostojąca typu „Tomahawk”. Pocisk wystrzelony z wyrzutni zamontowanej na pokładzie okrętu podwodnego „Guitarro” z nieznanych przyczyn zbieczył z zaprogramowanego kursu. Ekipie kontrolującej lot udało się uruchomić system spadochronowy, a jednostki marynarki wojennej skierowano natychmiast w rejon wyspy San Clemente, gdzie spada raketa. De tej pory nie udało się jednak znaleźć żadnego jej fragmentu. Wystrzeliwane z powietrza, morza i lądu pociski „Tomahawk”, zdolne są do osiągnięcia dużej szybkości i do lotu na niskim pułapie na odległość do 2400 km. Z 41 dotychczas przeprowadzonych eksperymentów, 7 zakończyło się fiaskiem.

PAP

Pożary lasów w Stanach Zjednoczonych

Mimo intensywnej akcji ekip strażackich, w zachodnich stanach USA nadal szaleją pożary lasów. W pietek w rejon potoku Mortar Creek, gdzie płonie 23 500 ha lasu, przerzucono dodatkowo 200 strażaków. Wzmocnienie ekip strażackich okazało się konieczne w związku z groźbą przerzucenia się ognia na południe lub w rejon rzeki Salmon. Sprzyja temu długotrwała susza i silny wiatr.

W ciągu kilku minionych tygodni pastwa 30 wielkich pożarów padło 69 000 ha kompleksów leśnych w pięciu stanach. Nowe pożary mogą strawić dodatkowe 4 000–8 000 ha. Równocześnie trzy pożary na Alasce pochłonęły 73 000 ha tundry. (PAP)

Badania geograficzne dla programu „Wisła”

Instytut Geografii i Przemysłowego Zagospodarowania PAN przygotowuje koncepcje badań dla potrzeb programu „Wisła”. Przewiduje się prace badawcze nad zagospodarowaniem przestrzennym obszarów położonych wzdłuż Wisły. Geografowie będą następnie śledzić zmiany spowodowane wielkimi inwestycjami w dolinach Wisły i jej dopływów. Budowa wielkich zapór, elektrowni wodnych i ciepłych, nowych portów rzecznych przyczyni się do rozwoju wielu nadwielkich miejscowości. Spowoduje to przemiany w zagospodarowaniu tych rejonów.

Prowadzić się będzie także

stepuje tam już czwarty rok. W miesiącach zimowych (czerwiec — lipiec) spadło tam tylko 12 mm deszczu, podczas gdy w normalnym roku w tym okresie spada średnio 83 mm deszczu. (PAP)



zwłaszcza w urzędach. Julian Gordon w artykule „Czy zatrudnieni pracują?” dochodzi do takiej konkluzji: — „... obecnie naszym hasłem naczelnym jest spokój, spokój za wszelką cenę. I w imię tego państwa przez palce na liczne przejawy nierobstwa, brakorobstwa, złej organizacji pracy, na niską efektywność naszego gospodarowania. Dlatego działania zastępujemy często kłopotami. Ale dokąd ta droga postępowania nas prowadzi? Czy nie lepiej zastąpić kiepską zgodę, zgodę na złe, dobrą kłótnię; wzajemne wybaczenie sobie niechlujstwa i niedbalstwa zwiększeniem wymogów w stosunku do siebie i w stosunku do innych? Oto nad czym warto się głęboko zastanowić.

W „TYGODNIU KULTURAL-

W „TYGODNIU” — Marcin Bajewicz publikuje reportaż historyczny pt. „Rozstrzelani tego dnia w Żabikowie”.

W „POLITYCE” — Tadeusz Olśniewski pisze o przygotowaniach do moskiewskiej olimpiady, przedstawiając ogrom przygotowań do tej największej przyszłorocznej imprezy sportowej.

W „ITD” — sonda na temat „Jak kierować ludźmi?” O istocie problemu mówi prakseolog prof. dr hab. Tadeusz Pszczółowski, który uważa, że kierownik jest często funkcją ozdobną i zbędną. A jeśli już jest potrzebny, to w zasadzie nie musi być alfa i omega. — Autorytet kierownika — stwierdza profesor — to nie jest autorytet fachowca danej branży. Żeby być szanowany, powinien znać ludzi, utrzymywać dobre kontakty ze zwierzchnikami, być dobrym organizatorem pracy innych. Sprawy merytoryczne w zakładzie pracy — niezależnie od kierownika idą swoim tokiem.

W „KULTURZE” — dwa polemiczne artykuły na temat przyczyn niskiego wykorzystania czasu pracy przez wielu ludzi,



NA SKRZYDŁACH MELODII

Pod takim tytułem występuje ze swym programem muzycznym wokalistka Charkowski Zespół Instrumentów Narodowych, popularyzująca ludową twórczość i muzykę narodową zarówno w Charkowszczyźnie, jak i w całym Związku Radzieckim. Zespół ten, kierowany przez O. Drobotaja, otrzymał wiele dyplomów uznania i nagród za swoje występy a ostatnio został laureatem festiwalu ludowej twórczości Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W repertuarze zespołu znajduje się ponad 200 różnych utworów, wśród których są ludowe pieśni ukraińskie, arie operowe i piosenki rodzimych kompozytorów. W domu kultury im. Michaiła Kalinina w Charkowie odbył się galowy koncert „Na skrzydłach melodii”. zorganizowany przez Ukraińskie Towarzystwo Muzyczne, a będący przełogiem repertuaru ostatnich 10 lat w artystycznej działalności Zespołu Instrumentów Narodowych.

GAZ W WIEJSKICH DOMACH

Miejskie udogodnienia wkraczają do domów we wsiami okręgu charkowskiego. Do wsi Pierszotrawnienie doprowadzony został gaz z tak zwanej magistrali gazowej, wiodącej przez tereny Charkowszczyzny, a służącej m. in. do doprowadzenia „niebieskiego płomienia” do wsi tego okręgu. W pierwszym okresie gaz został dostarczony do ponad stu mieszkańców miejscowej przetwórci owocowo-warzywnej „Czerwony Stander”. Po doprowadzeniu gazu do wszystkich domów we wsi Pierszotrawnienie, gazociąg zostanie skierowany do wsi Borek.

NAGRODĄ — WYJAZD ZA GRANICĘ

Zasłużeni racjonalizatorzy i przodownicy pracy charkowskich zakładów przemysłowych otrzymują w nagrodę bezpłatne skierowania na zagraniczne wycieczki turystyczno-wypoczynkowe. Również wielu pracowników szkół wyższych, instytutów naukowych i placówek oświatowych wyjeżdża latem tego roku za granicę. Najwięcej wycieczek organizuje się do Bułgarii, gdzie charkowian przyciąga morskie wybrzeże, piękna przyroda i „murawiana” pogoda w okresie letnio-jesiennym. Podobne wyjazdy turystyczne odbywają się do Polski, NRD i Czechosłowacji. (wos)

Wzrost bezrobocia w Belgii

Wymowa statystyk jest alarmująca. W ciągu ubiegłego miesiąca liczba zarejestrowanych w Belgii bezrobotnych wzrosła z 12 500 do 289 000, w tym 105 000 mężczyzn i 184 000 kobiet. W stosunku do ludności zawodowo czynnej stanowi to 7,1 procent.

Ten gwałtowny wzrost bezro-

bocia częściowo tylko można przypisać czynnikom sezonowym. Wystąpił on bowiem we wszystkich niemal gałęziach życia gospodarczego. Nic też nie wskazuje, by w ciągu najbliższych miesięcy sytuacja w tej dziedzinie mogła się poprawić.

PAP

Po układzie z Frontem Polisario

Maroko wycofuje swoje oddziały z Mauretanii

Król Maroka, Hasan II wydał w czwartek rozkaz wycofania kontyngentu wojsk marokańskich stacjonujących od 1977 roku w Mauretanii. Zgodnie z podpisaniem między Rabatem i Nuakszott porozumieniem miały one bronić szlaków transportowych i urządzeń kopalni rudy żelaza narażonych na ataki sabotażowe Polisario, który prowadził z Mauretanią wojnę podjazdową od chwili anektowania przez nią południowej części Sahary Zachodniej. Ocenia się, że kontyngent marokański liczył od 6000 do 8000 ludzi.

Decyzja marokańska następuje w kilka dni po zawarciu przez Mauretanię i Polisario układu, w którym Mauretania zerwała się rozszcześć zajętej przez siebie części Sahary Zachodniej i deklaruje ścisłą współpracę z Polisario przy określaniu dalszego losu

tego terytorium, co rozumiane jest jako zapowiedź przekazania go Polisario. Układ ten został odrzucony przez Maroko, a prasa marokańska nie raz już wzywała do zajęcia opuszczonej ewentualnie przez Mauretanię części Sahary Zachodniej. Maroko anektowało północną część tego terytorium i głosi, że uważa go za część integralną, zapowiadając, że prowadzić będzie nieustępliwą wojnę w obronie istniejącego stanu rzeczy.

Front Polisario, który domaga się niepodległości dla całej Sahary Zachodniej opublikował w Algierze komunikat utrzymujący, że tylko w lipcu br. oddziały zbrojne tej organizacji zabiły niemal 800 żołnierzy marokańskich, ranili 642 i wzięły do niewoli 74. Miały też zdobyć duże ilości sprzętu wojskowego. (PAP)

fan Wiechecki, zmarły niedawno pisarz i felietonista.

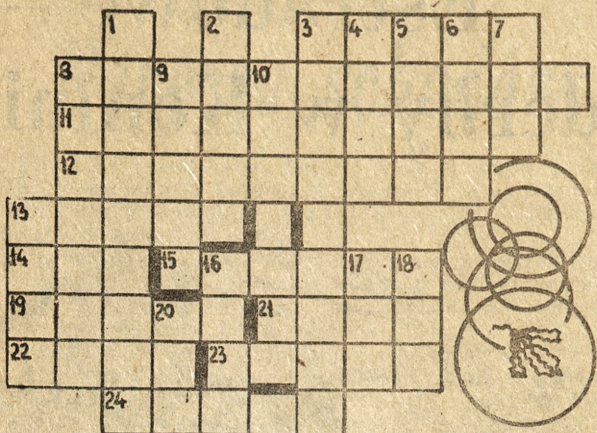
W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — Jan Bor zdaje relacje z poligonu rakietowców, którzy ćwiczyli na radzieckim poligonie. Tytuł publikacji — „W elektromagnetycznej sieci”.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Barbara Brach w artykule „Rynkowa wolnoamerykańska” pisze o zjawisku windowania cen na rynku jarzynowo-kwiatowym aż po granice absurdu, co ze szczególną mocą wystąpiło w Warszawie, począwszy od połowy czerwca. Pisząc o przyczynach tego, autorka stwierdza: — Gdzieś od roku, wraz z rożwojem sprzedaży agencji wraz ze słabszą kontrolą ulicznej sprzedaży odręcznie, która skądinąd w Niemalym stopniu przyczyniła się do poprawy zaopatrzenia, producent poczuł się panem rynku. — I w ten sposób ów producent stał się też dyktatorem rynku, a na do datków pojawił się pośrednik podbijający ceny. Procederowi temu powinny położyć kres organy kontrolne, a konsumenci winni im w tym pomagać.

LEKTOR

STANISŁAW NAWROCKI

KRZYŻÓWKA NR 28



Poziomo: 3 — ojciec Plejad i Hesperyd, syn Japeta i Klime, 8 — sofista grecki, autor „O gimnastyce”, napisał również biografię Apollonia z Tyany, 11 — geograf grecki, autor dzieła „Zarys geografii”, 12 — tkanina podobna do batysty, 13 — napisał powieść „Trzeci muszkieterowie”, 14 — wschodnie imię męskie, 15 — tkanina na letnie sukienki, 19 — połowka wypatroszonego zwierzęcia, 21 — jadłospis, 22 — miasto w pn. Włoszech (Piemont), 23 — rewolucjonista francuski, redaktor pisma „Ami du Peuple”, 24 — znany ośrodek winiarski w rejonie wybrzeży M. Czarnego.

Pionowo: 1 — ma dwie żony, 2 — kalium, 3 — jednostka ciśnienia, 4 — ozdoba muzyczna, 5 — dusza zmarłego, podniesiona u Rzymian do rzędu bóstwa, 6 —

najdrobniejsza część pierwiastka, 7 — przyprawa do mięsnych potraw, 8 — bliski, zaufany sługa, 9 — Spartanin, zwycięzca w długim biegu (7 razy po 2 stadia), 10 — siódmy stopień gamy diatonicznej, 13 — 11. III 1973 lub 23. VII 1976, 16 — miasto słynne ze zwycięstwa Scypiona nad Hannibalem; 17 — utwór M. Rodziwiczówny, 18 — matka Izzyd i Ozyrysa, 20 — kojarzy się z „Piorkiem i węglem”.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 28” — czekamy do czwartku 16 sierpnia br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-059 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 27

1 — Salamina, 2 — karagana, 3 — Ramajana, 4 — akwarium. W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Joanna Perz (Poznań), Janina Walaszczyk (Poznań), Stanisław Rogaczewski (Słupca). Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Poszedł Józio w dyrektory

Poszedł Józio w dyrektory i się zmienił od tej pory: nie poznaje już znajomych i na wszystkich ciska gromy.

Dawniej lubił pić jarzębiak, dziś wskazuje tylko zgłębia. Dawniej klepał pannę Jadzię, dzisiaj tylko nacisk kładzie.

A był przecież taki miły — maszynistki go lubiły! A był przecież kumpła wzorem zanim został dyrektorem!

Poszedł Józio w dyrektory, a więc odtąd ma humory — czasem nawet sprzyja masom, ale zawsze trzyma fason!

A był z niego chłop do rzeczy, ale z tego się wyleczył! bo gdy ktoś ma stanowisko, musi mu poświęcić wszystko!

Poszedł Józio w dyrektory — zważa odtąd na pozory, cedzi odtąd każde słowo i dostojnie kiwa głową.

Lecz niech Józio zapamięta — i w tym wierszu tkwi puenta, że się po to jest na górze, aby właśnie domem służyć!

miedzy WIERZAMI

LADNE CWICZENIA

We wsi Varnhem w środkowej Szwecji, miejscowa straż pożarna podpalila w celach ćwiczebnych starą stodołę. Zajął się od niej dalsze budynki. Spłonęła cała wieś. W chlewniach zginęło m. in. 150 świń. Straty wyniosły miliony koron, a strażacy musieli „spłonąć” ze wstydu.

ZŁODZIEJ KOLEKCJONER

26-letni japoński robotnik Yukio Okado miał dziwną słabość do damskiej bielizny, okradł z niej domy, w których zauważył suszącą się bieliznę. Podczas 5-letniej „działalności” zgromadził on w swym mieszkaniu kolekcję 2 669 staników i majtek.

MOCNY STARUSZEK

74-letni rencista został skazany przez sąd w Le Mans na trzy lata więzienia z zawieszeniem na trzy lata. Kara spotkała go za to, żejechał na „mopedzie” w stanie kom-

pletnego zamroczenia alkoholem. Wynik badania jego krwi wpisał lekarz w osłupienie — 5,22 promile, a więc dawka wręcz śmiertelna. Staruszek miał jednak niesamowite zdrowie, wszystko przetrzymał.

PRZEZ POMYŁKĘ

Jeden z najgroźniejszych gangsterów Francji — Arsene Amarande został zwolniony z więzienia... przez pomyłkę. Po prostu strażnik wziął go za kogoś innego. Amarande skorzystał z okazji i natychmiast zniknął bez śladu. Organa sprawiedliwości nie mogą go jednak skrzyć za ucieczkę z więzienia.

„AUTOCHIRURGIA”

22-letni student medycyny w USA sam operował siebie w domu. Zabiegu chirurgicznego dokończył po zażyciu silnych tabletek znieczulających. Ponieważ należało otworzyć podbrzusze, leżał na wznak i operował się przed lustrem. Gdy po kilku godzinach zaczął odczuwać silny ból, wezwał pomocy. Lekarze, którzy dokonali operacji, byli pełni uznania dla „kolegi”. Zabieg był prowadzony prawidłowo.

ALIBI DO SKONALE

Norbert Schmidt ostrożnie włożył wytrych do zamka, następnie wyciągnął go i poszukał w peku, przytroczonym do pasa, następnego. Ten pasował. Drzwi do mieszkania stały przed nim otworem.

Młody mężczyzna miał doświadczenie we włamaniach. Jego system był bardzo prosty: najpierw kilka razy zadzwonić, dla ustalenia czy ktoś z mieszkańców jest w domu. Jeżeli mu otworzą, pyta o kogoś, kto tu wcale nie mieszka i po uprzejmym przeproszeniu, znika. Jeśli nikt nie otworzy, pozostaje tylko sprawa właściwego wytrycha.

Tym razem wybrał sobie zadbane dom. Same dobre adresy: dyrektorzy, fabrykanci, ludzie interesu.

Powoli wszedł przez drzwi z tabliczką „Dr Wagenfuehr” i zamknął je od wewnątrz.



Dr Peter Wagenfuehr siedział w tym czasie w swej ulubionej knajpie. Spojrzał na pustą kufel.

— Hannes, jeszcze jedno duże jasne — krzyknął w stronę gospodarza.

Ekonomista i doradca podatkowy Wagenfuehr, miał 48 lat, był wysoki, smukły, szpakowaty, naładowany energią. Dochód roczny: pół miliona. Często walczył.

Kiedy go pytano, dlaczego nie ma własnego domu, gdzieś w ładnej okolicy, uśmiechał się.

— Jestem biednym człowiekiem, który musi utrzymywać urząd finansowy.

Nikt również nie wiedział, że miał on od dłuższego czasu taki dom. I nikt nie potrzebował wiedzieć, ponieważ nie chciał mieszkać tam ze swoją o trzy lata starszą żoną Inga, lecz z Petrą.

Petra miała 28 lat, była wysoka, szczupła, znakomicie zbudowana. Miała wdzięk, którego brakowało jego żonie. Może wcześniej, kiedy był młodym studentem, nie przychodziło mu to do głowy... Ale teraz, lata później, Petra wkroczyła w jego życie. Cóż jednak zrobić z Inga? Rozwód? Można, ale musiałby przez całe życie płacić jej alimenty. I to pokaźne, ponieważ każdy sędzia przyzna Indze, że ona jemu wszystko dawała a on tylko brał. Typowy przypadek: młody biedak robi piękne oczy do zamożnej kobiety. Ona pomaga mu w sfinansowaniu studiów, pierze jego bieliznę, przyszywa mu guziki i tak dalej. Do czasu, w którym młody człowiek staje się kimś.

Nie, rozwód raczej nie, musi wymyślić coś innego. Pozostaje właściwie jedyne wyjście, myślał dr Wagenfuehr. Wiele tygodni przemyślał, jak to zrobić, aby nikt go nie podejrzewał i wreszcie doszedł do wniosku, że nie może to być morderstwo doskonałe, ponieważ takie nie istnieje. Musi to być zatem alibi doskonałe.

W ostatnich tygodniach coraz częściej dzwonił do domu. Właśnie z tej knajpy. Z aparatu, który przynosił mu Hannes, Hannes, który od miesiąca znał jego nazwisko i grał w jego planie główną rolę. Bedzie mógł bowiem zaświadczyć, że dr Wagenfuehr rozmawiał ze swoją żoną, kiedy ona rzekomo

nie żyła. Hannes znał również Inge. Wagenfuehr zabrał ją tu kilka razy na piwo.

— To jest Inga — moja żona — powiedział do Hannesa. — Lepiej nie mógłbym znaleźć. Przystawił jej wówczas krzesło do stołu i spełniał każde jej życzenie. Wszystko to było gra, należąca do jego planu.

Kiedy wychodzili na piwo, a Inga pozostawała w domu, dzwonił do niej.

Hallo, skarbie — mówił. — Wychodzę już stąd i będę w domu za kilka minut. — Na to ona odpowiadała: — Znakomicie, Peter, do zobaczenia.

Było to banalne, ale niezbędne. Przede wszystkim dlatego, że miał to nagrane na taśmie. Ten „dialog” miał być jego alibi doskonałym.



Tego właśnie późnego popołudnia, zrobił to co zaplanował. Podszedł do swej żony z tyłu i uderzył ją ciężkim świecznikiem. Upadła na podłogę. Wyglądało to, jakby zaskoczyła wamiywacza i ten zamordował ją. Zważywszy, że dr Wagenfuehr powyciągał szuflady a ich zawartość wyrzucił na dywan.

Dr Peter Wagenfuehr podniósł się. — Muszę zatelefonować, Hannes. Muszę zameldować się w domu.

— Halo, skarbie — powiedział do telefonu. — wychodzę już stąd i będę w domu za kilka minut — Wagenfuehr włożył do ust papierosa i szukał zapalek. Równocześnie trzymał słuchawkę w ten sposób, aby Hannes wstąpił głos Inge. I knajpiarz usłyszał wyraźnie co powiedziała: — Znakomicie, Peter, do zobaczenia.

A więc, do następnego razu, Hannes — pożegnał gospodarza. Potem dodał jeszcze: — Myślę, że jestem trochę pijany — położył kluczyki od swego samochodu na ladzie. — Odprowadź mi go jutro, Hannes. Teraz wezwę taksówkę.

Dał taksówkowi dwie marki napiwku. Nie za dużo, nie za mało. Ten człowiek będzie go musiał zapamiętać. Naturalnie, każąc sobie wydać rachunek. Pewnie będzie musiał odszukać tego człowieka na świadka.

Dziwne. Przed domem stał samochód policyjny. W mieszkaniu światło było zapalone. Czyżby znaleźli już Inge?

Masz doskonałe alibi, upewnił się raz jeszcze, za chwilę będziesz wolny, dla Petry.

Drzwi do mieszkania były otwarte. — Pan jest doktorem Wagenfuehr? — zapytał go komisarz policji.

Skinął głową.

Kilka kroków do pokoju. Inga leży na podłodze. W środku pokoju stoi jakiś młody człowiek. Blady, z kajdankami na rękach.

— To włamywacz — wyjaśnił komisarz.

— Ty morderco — krzyknął Wagenfuehr i uderzył młodego człowieka w twarz. — Dlaczego to zrobiłeś, ty draniu? Przedstawienie, jakie odegrał, było znakomite.

— To nie on — powiedział komisarz.

— Nie on? — zapytał Wagenfuehr.

— Pan, panie doktorze Wagenfuehr. Właśnie przyszedł do pańskiego mieszkania, kiedy zadzwonił telefon. Mamy panu puścić taśmę?...

HARRO WESTEN

„BUFFALO BILL I INDIANIE” — film produkcji amerykańskiej, reżyseria — Robert Altman.

Fascynujące intelektualnie dzieło. Altman już w „Nashville” demaskował popularne amerykańskie mity. W „Buffalo...” jako obiekt swego ataku wybiera legendarną postać najsłynniejszego kowboja Dzikiego Zachodu, Buffalo Billa. Tu jest on pokazany jako przebiegły gracz, showman, kabetynik i pijak.



Nie jest to wszakże demaskowa nie natrętna, a przejmująca smutkiem możliwość aż takiego pozoru rzeczywistości świata. A przy tym szalenie widowiskowe i w otoczeniu — poezji... Jak choćby ta niesamowita postać wodza Indian „Siedzącego Byka” czy też — drapieżna delikatność czołowej gwiazdy wielkiego showu Buffalo Billa. Grają świetnie Geraldine Chaplin. Obok niej występują: Paul Newman, Burt Lancaster i Joel Grey.

„Buffalo Bill i Indianie” wbrew swemu tytułowi nie jest obrazem dla dzieci, ale dla każdego, dla którego ważny jest rozwój sztuki filmowej, (bran)

Znacie?

Milicjant do kierowcy: — Czy pan coś pił? Kierowca: — Nie, a czy to jest teraz obowiązkowe?

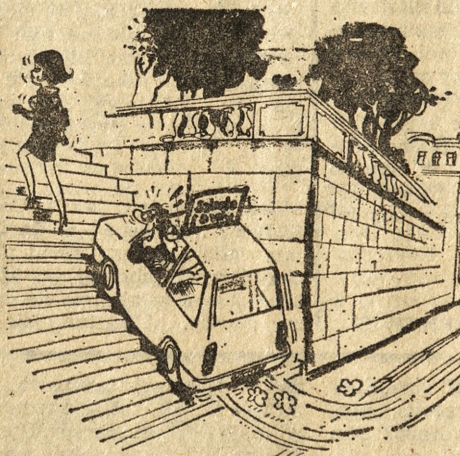
Dlaczego w naszym regionie jest taka równina? — Dlatego, żeśmy już w środe widzieli, kto na niedzielę wyrusza do nas z wizytą.

Mirek i Marek się przekomarza. — Jak mój ojciec cię przekomarza? — mówi Mirek — to na pewno ci przyłoży. — Hm — przechwala się Marek — mój ojciec jest lekarzem, jak cię zoperuje, to się w ogóle nie pozobierasz.

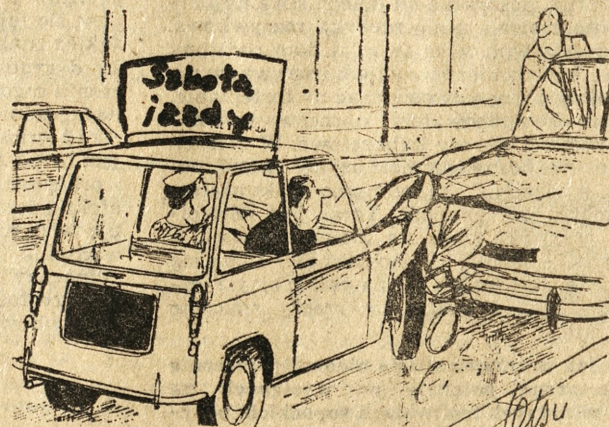
Szkot zdejmując tapety ze ścian. Widzący to jego przyjaciel pyta: — Chcesz położyć nowe tapety? — Nie — odpowiada Szkot — przeprowadzam się.

W salonie fryzjerskim zapytano panią Zetowską: — Czy pani też wybiera się wieczorem na „Wesele Figara”? — Nie, nie — odpowiada Zetowska — my wysyłamy gratulacje.

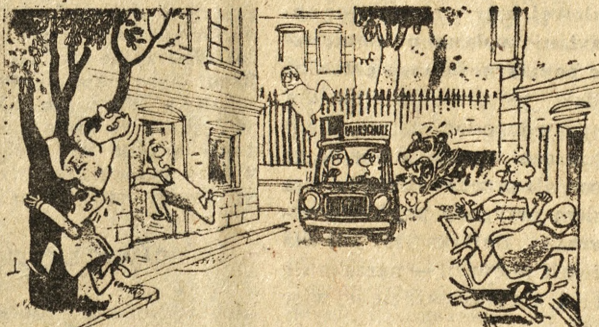
Za kierownicą



— Nie powinien pan tak nagle skręcać...



— Sądzi pan, że to ja go stuknąłem?



— Czy to ja jeżdżę tak źle, panie instruktorze?



— Uważaj, jedź ostrożnie, bo przed nami jedzie jakiś pijany...

Między hobby a zawodem

ROZMOWA ZE ZBIGNIEWEM GÓRNYM — DYRYGENTEM ORKIESTRY ROZRYWKOWEJ POLSKIEGO RADIA I TELEWIZJI W POZNANIU

Co sprawiło, że jako muzyk innej nieco specjalności, a przy tym kompozytor, zdecydował się pan stanąć za pulpitem dyrygentem orkiestry; „porzucił” pan fortepian dla batuty?

— Może najpierw uściślić, iż zarówno fortepian jak i batuta są jakby symbolicznymi elementami mojej działalności. Nie jestem bowiem z wykształcenia pianistą lecz absolwentem Wydziału Wychowania Muzycznego poznańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, a w pracy z orkiestrą obywatel się bez batuty. Odpowiadając jednak na główną myśl pytania: od roku 1970 prowadzę (z za kławiatury) zespół muzyczny kabaretu „Tey”. Poszerzałem coraz bardziej jego skład zdążając między innymi do tego, aby stał się on znaczącym elementem przedstawienia kabaretowego, a nie „zapchajdziurą”. W latach 1975—77 jako szef muzyczny Estrady Poznańskiej przygotowywałem programy na festiwalach opolskich z udziałem du-



Fot. — S. Ossowski

żących składów muzycznych; z takimi też dokonałem nagrań telewizyjnych. Pewnie wtedy ktoś zapamiętał mnie z nie najgorzej strony, skoro otrzymałem z poznańskiego ośrodka telewizyjnego propozycję kierowania tworzoną wtedy — z początkiem roku 1977 — Orkiestrą Rozrywkową PR i TV. Przyjąłem ją z radością w przeświadczeniu, iż kierując zespołem mam możliwość wy-

pełniać. Do nowej instytucji wniosłem zresztą niezbyt pioski w postaci grupy muzyków z mego poprzedniego zespołu.

— W pół roku po powstaniu orkiestry, „zespół Górny” znalazł już „całą Polskę”. Na I Festiwalu Interwizji „Sopot-77” w łódzkiej katedrze wzięli udział w konkursie. Zachwycali się wami i znawcy i publiczność. Nazywano was rewelacją, odkryciem, znakomitością itp. Fakt ten potwierdził też, iż wykonawcą muzyki rozrywkowej łatwiej i szybciej zdobyć sławę niż interpretatorem i twórcą „muzyki poważnej”. Niech pan wybaczy, lecz zapamiętam: czy nie dlatego wybrał pan ten rodzaj muzyki?

— Mimo ukończenia specjalności o odmiennym profilu, dosłownie od dzieciństwa najbardziej interesowała mnie muzyka rozrywkowa. Z pewnością wpływ na to miał dom rodzinny — ojciec był również muzykiem rozrywkowym. Na przebojach uczyłem się grać na fortepianie, w liceum komponowałem, opracowywałem i wykonywałem utwory kabaretowe. W czasach studenckich poznałem muzykę zwaną poważną, a „lżejszą” jej odmianę traktowałem jako hobby, przyjemność. Teraz jest odwrotnie — rozrywka stała się moim zawodem, a „poważna” — hobby. A popularność? Liczy się oczywiście. Jest ważna ale na pełnię artystycznej satysfakcji składają się rzeczy znacznie ważniejsze.

— A jak przyjmowaliście nieomal wyłącznie entuzjastyczne recenzje po występach na dwóch minionych festiwalach sopockich, po te-

gorocznym debiucie w Opolu? Jak sami siebie oceniacie?

— Ucieszyły nas rzecz jasna wysokie oceny krytyków i świetne przyjęcie publiczności. Wszakże zdajemy sobie sprawę, iż ów entuzjastyczny ton opinii w prasie, radiu i telewizji wywodzi się po części stąd, że pojawiliśmy się na ogólnopolskim firmamencie nieoczekiwanie, wnosząc niespodziewany ferment w środowisko muzyków rozrywkowych. Wydaje nam się, iż gramy nieźle. Ale jesteśmy przekonani, że stać nas na więcej. Każdym występem, a zwłaszcza i nagraniami (bo w nich można najlepiej wydobyć indywidualne brzmienie orkiestry) staramy się dowiedzieć, że miłośnicy orkiestry rozrywkowej w Polsce, jakim nas obdarzono, nie jest bezzasadne. Lecz chcemy równać do najlepszych w Europie, w świecie.

— Coraz częściej wykonujecie przeróbki znanych fragmentów sławnych pozycji „muzyki poważnej”. Czyżby w wyniku trudności z repertuarem współczesnym?

— Skądże. Niektóre dzieła wybitnych kompozytorów z różnych epok zawierają tematy o nieprzemijających wartościach. W nowoczesnych opracowaniach pragniemy je przybliżyć szczególnie najmłodszej publiczności, nie znającej przeważnie oryginałów, zainteresować ją tymi utworami i twórcami. Ponadto takie przeróbki rozwijają wszechstronność zespołu. A wreszcie — przedstawianie „klasycy” w rozrywkowo-dyskotekowych aranżacjach jest teraz modne. Czynią to nieomal wszystkie liczące się orkiestry.

— Przygotowujecie się do kolejnego, trzeciego występu na Festiwalu Interwizji rozpoczynającym się za kilkanaście dni. Czy na podstawie teraz właśnie „czytanych” na próbach partytur można poprosić pana o wskazanie najciekawszych wykonawców i propozycji konkursu płytowego?

— Aranżacje są interesujące. Czy takie będą wszakże piosenki, trudno dziś orzec. Sporo zależy bowiem od osobowości wykonawców. A tych jeszcze nie znamy. Mogę powiedzieć, że przeważać będzie modny obecnie styl disco.

— Czy nie obawia się pan, występując przed kilkumilionowym (dzięki telewizji) audytorium, krytyki swego dość „swobodnego” stylu dyrygowania, przez zawodowych kapelmistrzów?

— Dyrygowania „klasycznego” naucza się w wyższych szkołach muzycznych (nawiasem mówiąc po ukończeniu wspomnianego już wydziału przez dwa lata uczęszczałem na zajęcia z dyrygenturą do profesora Witolda Krzemieńskiego, jednakże zainteresowania muzyką rozrywkową okazały się silniejsze i klasy tej nie ukończyłem), a rozrywkowego — nigdzie. Przeto uczę się tej umiejętności sam. Wzorując się na takich znakomitościach jak Duke Ellington (którego dyrygować w doświadczeniu tego słowa znaczeniu nigdy nie umiał) — staram się możliwie najczelniej i najbardziej wyraziście pro w adzi orkiestrę. Zresztą chyba mniej istotne jest to jak to robie, ważniejsze — czy osiągamy z orkiestrą wspólnie porozumienie i zamierzony efekt artystyczny. Nie ukrywam, że bardzo lubię tańczyć. I nie widzę nic złego w fakcie prowadzenia utworu dyskotekowego w sposób „taneczny”; zwłaszcza gdy poprzez to świadomie „rozluźnim” muzyków. W końcu muzyka rozrywkowa służy zabawie.

Rozmawiał

WOJCIECH NENTWIG

W najbliższy czwartek rozpoczyna się w Koninie II Derby Estradowe zorganizowane przez Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe i Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. Impreza ta stanowi doroczny przegląd różnych form sztuki estradowej, ze szczególnym uwzględnieniem kabaretu. Konin gościć będzie wielu znanych artystów, m. in. Jana Pietrzaka, Zenona Laskowika, Bogdana Smolenia, Irene Jarocką, Ewę Bem, Krystynę Prońko. Solistom akompaniować będzie jeden z najlepszych big-bandów w Europie — orkiestra Gustawa Bromy z Czechosłowacji.

Inauguracja „Derbów” — 16 sierpnia w amfiteatrze „Na skarpi” koncertem „Barbórka na ciepło”, zaś 18 o tej samej godzinie koncert „Konińskie zdrobie”. Oprócz nich od 15 do 19 bm. w domach kultury województwa oraz w ośrodkach wypoczynkowych odbywać się będą imprezy kameralne, w których wystąpi większość uczestników tegorocznych „Derbów”; przyjeżdża ich do Konina 200.

(woj)

Od 16 do 19 sierpnia

Estradowe derby w Koninie



Na zdjęciu: jedna z placówek zapowiadających imprezę.

Fot. — R. Królak

W placówkach kulturalnych

Niedobry ideał Zosi Samosi

Mieszkańcy wielu miasteczek i wsi wzdychają do własnego kąta kulturalnego. Choćby najskromniejszy dach nad głową dla muz jest niezbędny, jako że lato pod naszą szerokością geograficzną jest krótkie i kapryśne. Nie można więc faworyzować zbyt niu modelu plenerowego. Także nie imponują dane statystyczne: ponad dwadzieścia tysięcy domów i ośrodków kultury oraz klubów i świetlic. To dużo i mało. Tym bardziej, że nie są one rozmieszczone równomiernie. Najuboższe pod tym względem są województwa: siedleckie, ciechanowskie, konińskie i białoskopskie.

Placówka placówce oczywiście nierówna, począwszy od okazałości siedziby, liczebności personelu, a kończąc na wysokości budżetu. Pośrodku jest jednak to co najważniejsze i możliwe w każdej sprawie i tej bogatszej i tej uboższej — inwencja i dynamizm, sztuka rządzenia choćby najmniejszym królestwem kulturalnym. Praktyka dowodzi, że skromne progi potrafią wygrać nawet z pałacowymi, co oczywiście nie zwalnia z obowiązku zapewnienia jak najlepszych warunków lokalowych dla działalności kulturalnej.

O te placówki, w których rytm pracy jest stały, można być spokojnym. Niepokoją jednak przejawy marazmu, obojętności i zaniedbań. Niektórzy holdują zubożeniu zasadzie, że koło puszczane raz w ruch samo jakoś będzie kręcić się dalej. I nie zauważają, że się zacina, zgrzyta, nie nadaje. Nie spotkałem jeszcze kierownika, który by nie skarżył się na ciasnotę lokalową. Ale czy z tego, co jest w dyspozycji korzystają się we właściwy sposób?

Jak często tak, jak w Domu Kultury „Strzecha” w Raciborzu, gdzie dumny szyld głosi „kawiarnia”, chociaż od kilku lat jest ona zamknięta na cztery spusty. Albo tak, jak w

Klubie Młodego Technika w Dębicy, gdzie sala widowiskowa jest wykorzystywana mniej więcej co cztery dni, chociaż w najbliższej okolicy nie ma w ogóle kina. Cóż by komu szkodziło wprowadzenie stałych seansów filmowych? Niektórzy dokonali raz na zawsze sztywnego podziału sal na telewizyjną, języków obcych, plastyki i tym podobne i wcale im to nie przeszkadza, że są one okupowane tylko po kilka godzin tygodniowo. A tymczasem inni harakują, że brak dla nich miejsca. Oto do jakiego skrajnego formalizmu dochodzi! Gorzej jeszcze, gdy sale konferencyjne, w których nie dzieje się nic, poza zebraniem, nazywa się świetlicami czy klubami. Takie przykłady też można mnożyć.

Prawą ręką kierownika powinna być społeczna rada programowa. To jej powierza się przecież rolę bezpośredniego łącznika z miejscową społecznością, z którą styka się w środowisku zawodowym, z którą ma kontakty rodzinne i towarzyskie. Ona ma zagrzewać kierownictwo placówki do czynu, podpowiadać pomysły, pomagać w ich urzeczywistnianiu. Są placówki, w których nie pofatygowano się wcale, aby powołać rady do życia. W innych są tylko figurantami, nie odbywają żadnych spotkań, nie podejmują decyzji.

Papier jest cierpliwy. I dlatego nie buntuje się przeciw typowemu odajkowaniu planów rocznych i miesięcznych dla zespołów, sekcji, kół zainteresowań. Jak wykazała kontrola w Domu Kultury Kolejarskiej w Pruszkowie nie prowadzone studium wiedzy o pracy ludzkiej, chociaż napisano o nim — praca ludzka! to brzmi prawidłowo — i nie urządzano zbiorowych wyjazdów do kin i teatrów — okazało się to tylko pobożnym życzeniem. Można łatwo wypisać dziesięćdziesiąt zajęć tematycznych, a że do skutku

wodzą tylko dwadzieścia kilka, tym się nikt specjalnie nie przejmuje. Niektórzy upraszają sobie jeszcze bardziej życie. Nie prowadzą w ogóle dziennika zajęć, aby nie wypominać im otychliani pomiędzy za mierzaniem i niespełnieniem.

Jednym z grzechów głównych placówek kulturalnych jest hołdowanie ideałowi Zosi Samosi, trzymanie się na osobności, wbrew logicznym przesłankom. Nie zabiegają pracownicy ze szkoda dla kulturalnej oferty, o współpracy z innymi domami i ośrodkami kultury, organizacjami społecznymi, towarzystwami, nie kuszą się o wymianę zespołów z najbliższymi sąsiadami przez miasteczko, co mogłoby wpłynąć na uatrakcyjnienie programu. Jak długo może bowiem wystarczyć duszenie się we własnym sosie?

Za taki stan rzeczy odpowiada oczywiście przede wszystkim kadra, której kwalifikacje w wielu ośrodkach pozostawiają wiele do życzenia. Nie jest dobrze, jeśli w ośrodku kultury w miasteczku przylegającym do stolicy tylko sześciu z 21 pracowników prowadzących działalność merytoryczną, jest do tego przygotowanych, a zaledwie jedna osoba z pozostałych podnosi kwalifikacje. W niektórych placówkach zakładowych przenosi się do pracy kulturalnej — oświatowej pracowników bezpośrednio z produkcji, bez uprzedniego przygotowania ich do nowej, także przecież bardzo odpowiedzialnej roli. Zbyt pochopnie powierza się wybranym placówce funkcje opiekunów nad innymi, gdy ta sama ledwo dyszy i pod względem organizacyjnym i kadrowym.

Pańskie oko konia tuczy. Placówki kulturalne, niezależnie od tego czy noszą nazwę ośrodka kultury czy świetlicy, czy są związkowe czy państwowe, wymagają większego doglądania na co dzień przez swych chlebodawców, by nie zaniedbywały się w swych podstawowych obowiązkach.

BARBARA HENKEL

W roku 1978 telewizja wyprodukowała 64 filmy fabularne, czyli dokładnie dwa razy tyle, ile wynosiła roczna produkcja kinematografii.

SERIALE WCIĄŻ BESTSELLEREM TV

W najbliższym czasie znowu wzrosła produkcja filmów telewizyjnych, a przede wszystkim seriali, które stały się bestsellerem programów tv. Zdominowały one ostatnio filmowe poczynania telewizji. Jeśli na przykład w roku 1977 na 47 godzin emisji seriali przypadało 27 godzin filmu autorskiego, to w roku ubiegłym seriali zajęły już 67 godzin, a filmy autorskie zaledwie 15. Czy jednak telewizja nie dyskultuje obecnie niedyskultowanych sukcesów?

Każdy krajowy serial — niezależnie od jego poziomu —

ogląda od 15 do 17 mln widzów. Jak wynika z sondaży telewizyjnego Ośrodka Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych, serie otrzymują w ankietach od 40 do 70 procent ocen bardzo dobrych. Jeśli temu wierzyć — byłby to swoisty fenomen socjokulturowy, przyczynę do specyfiki kultury masowej: rzecz bowiem charakterystyczna — najmniej ocen bardzo dobrych (33 proc.) otrzymał serial „Ziemia obiecana”. Widać z tego, że telewizyjność kieruje się nieco innymi kryteriami niż branżowa krytyka, skoro Reymont i Wajda przegrywają w konkurencji np. z Minkowskim i Titkowem albo z Safjanem, Szypulskim i Konicem. Nie zmienia to faktu, że tak jak kiedyś telewizyjność pasjonowała się „Dyrektorami”, „Polskimi drogami” czy „Daleko od szosy”, a potem „Lalką” czy „Śladem na ziemi”, to całkiem niedawno „Zyciem na gorąco”, „Rozdzina Polanieckich” czy „07, zgłoś się”.

Nawet poziom twórczości serialowej, który znacznie się obniżył, nie wpłynął na zmniejszenie niepopularności tego gatunku. Ludzie psioczyli na śmieszne nieprawdopodobieństwa, mielili inscenizacyjne „Zycia na gorąco”, ale przecież śledzili z przejęciem przygody polskiego supermana. Bo taka jest już właściwość telewizji — narzeka się na nią, ale pozostaje się jej wiernym.

Wydawałoby się więc, że realizatorzy telewizyjnych seriali znajdują się w niezwykle wygodnej sytuacji, że mogą liczyć

na swoją taryfę ulgową. Na szczęście dla telewizyjni — tylko do pewnej granicy. Uwido czyniło się to szczególnie w serialach o tematyce współczesnej, np. w „Układzie krańcowym”. Rzeczywiście, jak wiadomo, przerasta najsmielsze fantazje, a mimo to scenarzyści wymyślają telewizyjne bajki w odcinkach, które mają udawać, że są jakoby wzięte prosto z życia, że są rejestracją życia na gorąco. Takie serie nie wzbogacają wiedzy telewizyjnej o złożoności współczesnego świata.

UDAWANIE ŻYCIA

Nieporozumienie polega na tym, że realizatorzy seriali starają się naciągać swe utwory w stronę życia, zamiast postawić je w sferze kreacji telewizyjnej. Bajka nie może bo-

Baśnie dla

wiem udawać prawdy — bo wtedy przestaje być bajką.

Seriale nie powinny udawać życia także dlatego, że baśniowi bohaterowie są znacznie częściej przyjmowani jako przeobrażenia określonych wzorców postępowania niż postaci udające ludzi, których można spotkać na ulicy czy w zakładzie pracy. Wskazują na to sondaże opinii telewizyjnej. Na podstawie opinii widzów. Na podstawie opinii redaktora Maja, na efektywność jego działania, zdecydowanie, perfekcję i konsekwencję — jako pozytywne cechy godne naśladowania — zwróciła uwagę blisko połowa z oglądających serial telewizyjny. Natomiast pozytywne ce-

chy bohaterów serialu „Ślad na ziemi” — mimo iż posiada ich wiele — wyróżniła za ledwie kilka procent.

Serial był rodzajem baśni wykorzystującej istniejące w świadomości społecznej stereotypy, mity, wątki literackie. Stąd popularność jego i występujących w nim postaci. Im większa możliwość identyfikacji z bohaterem, tym — teoretycznie — większe możliwości oddziaływania wartości i cech jakie on reprezentuje.

Nie należy jednak przeceniać wychowawczych możli-

Wędrując po Poznaniu

Naręcza schodów

Ulica Nowowiejskiego. Ten jej odcinek między placem Wolności a 23 Lutego. Po wyrwach wojny postawiono tu wysokie kamienice. Stoi też cztery, pięć — dawnych, starych. Ocalałych.

Wyglądają — jak bastiony. Z hojnym gestem architektonicznego szczegółu. Kamienne postacie, głowy mężczyzn, kobiet. Ornamenty roślinne, zwierzęce. Zdobne kraty balkonów. Przedziwne wykusze, wieżce.

Gdzieś tu przed laty urzędowała swe przyjęcia księżna Maria Ogińska. A tam, gdzie teraz bar „Cristal” — w latach pięćdziesiątych była kawiarnia „Savoy”. To w niej właśnie znalazł swe schronienie kabaret poznańskiej cyganerii tamtych lat „Żółtodziób”. Ludzi, wspomnienia po nich — świat już wchłonął.

Co owe kamienne bastiony, świadkowie miasta — kryją w sobie dzisiaj? Jakże są — ich tajemnice?

Oto dom pod numerem 6. Północny, wysoki. Pod samym dachem, na mansardzie — pracownia Z. i W. Rzeźby, obrazy. I — stary kominek. Chełeli w nim kiedyś napalić, mieszkanie nieomal spłonęło. I jeszcze jest tutaj — wielki metalowy but. „To noga z pomnika Bismarcka. Przyniósł ją kiedyś stary malarz, który tu miał przedtem swoją pracownię”. Została, stoi wyniosła, pusta w środku, pędzle malarzkie w niej teraz.

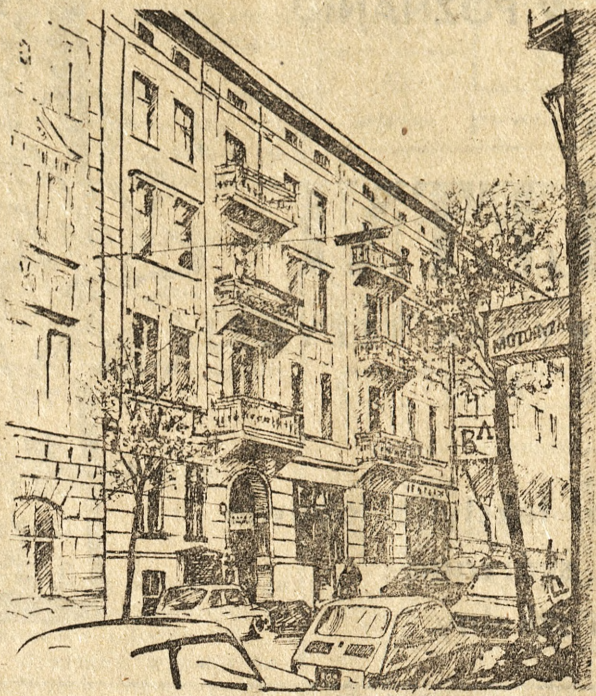
Z tej mansardy prowadzą doń schody. Ze starą, drewnianą poręczą, wysokimi stopniami. To o nich chyba myślała A., gdy pisała ten wiersz:

naręcza schodów jak chrust pod stopami
wodospady — myślę — bo nie widzę ścian
a tylko krucha kropla mego serca

„Za długim, mrocznym korytarzem — mały pokój. „Jak — kłata. Nie widzisz? Sciana przy ścianie”. Kobięce drobniaki, wiersze Sylwii Plath na stoliku.

Pełno tu wtedy było ludzi, po tamtym wieczorze poezji A. Ze swej płyty o smutku świata śpiewał balladę Okudźawa. A. przyniosła wiadomość z węglem. Ciepłota, z owych piwnic pod kamienicą. Idzie się tam ciasnym korytarzem podziemi, przechodzi podwórkiem, nad którym wysoko niebo. a ciemne mury zbiegają się zewsząd.

Gdy wtedy, w tym wielkim, przepaścistym domu zna-



Rys. — Andrzej Popiak

złem się na korytarzu — ogarnęła mnie cisza. W niej usłyszałem nagle delikatny, kruchy dźwięk. To świerszcz przed zimą, przed chłodem, przed zimą — schronił się tutaj, w kamienicy przy ulicy Nowowiejskiego.

„A teraz jest sierpień. Gorąco. Akacje stojące u podnóża domów pokryte są delikatnymi, kurzem ulicy przysypanymi liśćmi. Gdy stanę w korytarzu kamienicy pod numerem 6 — świerszcz już nie słychać. Z podwórza niosą się — głębie krzyki lata.

I tylko jeszcze wydaje się, że A., która odjechała gdzieś do Bretanii, mówi swój wiersz:

wody ulic kruche jak pamięć
o którą nawet dłonie rozpryskują się
jak szkło

BRAN

Krajobraz współczesnej Polski w coraz większym stopniu kształtują fabryki domów. Ponura byłaby to wszakże wizja urbanizacji kraju, gdybyśmy — dzięki przemysłowemu budownictwu mieszkaniowemu — mieli zamieszkać w identycznych osiedlach, jako że wszystkie są do siebie podobne. Krajobraz potocznej codzienności naszego życia — meble, sprzęty, różnego rodzaju urządzenia, ubiory — również kształtuje przemysł, wykorzystujący określone technologie. Tymczasem we wszystkim, co składa się na wizualne środowisko człowieka, powinien być odcisnięty ślad ręki plastyka-projektanta form przemysłowych, architekta wnętrz, malarza czy rzeźbiarza. I to nie w formie upiększania gotowego wyrobu — np. kolorowania elewacji typowych budynków mieszkalnych czy tuszowania konstrukcyjnych uchybień produktów — ale w formie pełnego partnerstwa już od początków powstawania wytworów przemysłowych, już w fazie projektowej.

Szybki rozwój kraju sprawił, że zakres działalności artystów plastyków znacznie się rozszerzył. Doceniono jej niezbędną konieczność w kształtowaniu estetycznym otoczenia, w jakim żyjemy. Zwiększyło się także zapotrzebowanie przemysłu na plastyków. Tym niemniej struktura specjalności zawodowych środowiska plastycznego pozostała tradycyjna. Tak więc spośród blisko 10 000 plastyków malarstwo uprawia ponad 3000, rzeźbę — ponad 1200, grafikę — ponad 1800, natomiast wzornictwem przemysłowym zajmuje się tylko ponad 800 osób, a architektura wnętrz — około 1700. Zmieniła ta struktura — to przekonać plastyków do atrakcyjności współpracy z przemysłem. Tak wielka bowiem przewaga sztuk czystych (malarstwo, rzeźba, grafika) nad użytkowymi (wzornictwo przemysłowe, architektura wnętrz, opakowania, wystawiennictwo) wskazuje, że ich uprawianie nadal przynosi twórcom więcej satysfakcji niż zajmowanie etatowych stanowisk w przemyśle czy administracji.

Według danych szacunkowych z przemysłem współpracuje około 1800 plastyków: z budownictwem — 450, z handlem — 750, ze szkolnictwem — 1600. Trzeba tu dodać, że absolwenci uczelni plastycznych są wszechstronnie przygotowani do podjęcia wszelkich prac związanych z kształtowaniem wizualnym otoczenia człowieka. W programie studiów mają również pedagogikę, otrzymują więc dodatkowo uprawnienia dydaktyczne. Poza

Partner czy dekorator?

Miejsce plastyka

tym uczelnie artystyczne konsekwentnie zmierzają — poprzez przyjmowanie większej ilości studentów na kierunki użytkowe — do zmiany tradycyjnej struktury specjalizacyjnej środowiska zawodowego artystów-plastyków.

Tymczasem struktura zatrudnienia plastyków daleka jest od pełnego zaspokojenia społeczno-gospodarczego zapotrzebowania na ten zawód. Podobnie przedstawia się rozmieszczenie kadry z wykształceniem plastycznym na terenie kraju. Tak więc w Warszawie mieszka i pracuje 34 procent plastyków, w sześciu największych aglomeracjach miejskich — 54 procent, a w pozostałych ośrodkach tylko 12 procent. W wielu nowych województwach można policzyć plastyków na palcach jednej ręki.

Współpraca plastyków z przemysłem pozostawia zapewne wiele do życzenia, skoro otoczeniu, w jakim żyjemy, daleko nie tylko do piękna, ale także do właściwej organizacji wizualnej. A i samo za-

gadnienie roli i odpowiedzialności plastyków jakoś nieokreślone, obrosło w legendy.

Oto słyszy się narzekania, że artyści niechętnie idą do przemysłu, to znów, że przemysł nie lubi plastyków, nie wykorzystuje w pełni ich uzdolnień i wykształcenia, ponieważ najłatwiej mu produkować wciąż te same wyroby, nie zmieniając technologii. Prawda — jak to w życiu — tkwi pośrodku. Plastycy chcą być rozliczani za wykonanie konkretnej pracy, a nie wysiadywać ustawowe osiem godzin przy biurku. Ich stanowisko w tej sprawie wydaje się być uzasadnione, jeśli weźmie się pod uwagę specyfikę zawodu twórczego. Ale przede wszystkim plastycy nie chcą — i nie w tym dziwnego — być traktowani jak pięte koło u wozu w cyklu produkcyjnym, chcą zdecydowanie wpływać na produkcję już od początku powstawania wyrobu, chcą być równoprawnym partnerem konstruktora i technologa, a nie zajmować się — jak to niejednokrotnie bywa — okolicznościami dekoracyjnymi. Niestety z tych realiów wyciągnięto nie najlepsze wnioski.

Gdy w rezultacie wyższego poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa wzrosło zapotrzebowanie na plastyków, gdy powołano urzędy wojewódzkich plastyków o szerokim zakresie działania, gdy sprawa formy estetycznej przedmiotów, np. w eksporcie, decyduje o wymiernych efektach ekonomicznych, musi dziwić tendencja do ograniczania przyjęć na studia plastyczne.

Plastycy niekoniecznie muszą być przywiązani etatowo do poszczególnych zakładów pracy. Wystarczy, jeśli powstaną zespoły projektanckie w zjednoczeniach czy kombinatach. Rozwiązanie wielu problemów dotyczących zatrudnienia plastyków oraz prawidłowego wykorzystania ich uzdolnień i kwalifikacji wymagałoby porozumień międzyresortowych, które opłaciłyby się stokrotnie.

P. J.

dorostłych

wości serialu. Od dawna bowiem wiadomo, że jest wielkim uproszczeniem żywić nadzieję na osiągnięcie efektów dydaktycznych wyłącznie dzięki środkom masowego przekazu. Kto tak myśli, ten wykaże nieznajomość procesu kształtowania się psychiki ludzkiej, która formuje nie jeden kanał, a wypadkowa wielu. Prymitywny byłby pogląd, że dług któregoś pokazywanie na ekranach idealnych bohaterów uczyni ludzi dobrymi. Tym bardziej, iż w serialu człowiek szuka raczej potwierdzenia, utrwala stereotypy niż jego zmiany. Telewizja to tylko jeden z czynników kształtujących człowieka, ale niewątpliwie o dy-

bardzo rozległym oddziaływaniu.

ZAMIAST „ŁOPATĄ DO GŁOWY”

I o tym uwarunkowaniu nie można zapominać przy realizacji seriali — tym bardziej, że stawiamy na serialu manifestację określonej intencji wychowawczej. Dydaktyczne ambicje realizatorów muszą, niestety, być albo nieco powściągnięte, albo bardziej zakamuflowane. Właśnie w postaci telewizyjnej baśni w odcinkach, która nie rości sobie pretensji do odkrywania rzeczywistości. Właśnie w postaci atrakcyjnych bohaterów, z którymi każdy człowiek, ale niewątpliwie o dy-



Na zdjęciu: Anna Seniuk i Andrzej Kopiczyński — para głównych bohaterów „Czterdziestolatka”. Fot. — CAF

tozamia. Właśnie w postaci atrakcyjnej fabuły, która raczej przypomina felieton niż umoralniającą powieść z tezą. Jej oddziaływanie subtelne i precyzyjne skierowane powinno być bardziej w sferze podświadomości niż „łopatą do głowy”. Ale przede wszystkim, jeśli nadal mają powstawać serie o pewnych aspiracjach wychowawczych, to muszą być realizowane na przyzwoitym poziomie, zgodnie z wymogami gatunku. Bo produkowane obecnie w dużych ilościach serie w niewielkim tylko stopniu potrafią skoncentrować humanistyczne refleksje telewizyjnej, zaangażować jej emocje i reakcje wokół spraw aktualnych i istotnych w naszym życiu.

JERZY PAWLAS

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

CHCIAŁOBY SIĘ ZAPYTAĆ...

Obce mi jest uczucie zemsty, chociaż do teraz nie mogę zapomnieć krzywd, jakich doznałem podczas okupacji. Nasza rodzina była bardzo liczna, a z mężczyzn, także tych w młodości, w wyniku bombardowań i walk w 1939 r., rozstrzelani zostali wszyscy, bestialskich prześladowań m. in. w Forcie VII i w innych obozach, wywózki na roboty do Niemiec — nie pozostał prawie nikt. Jak napisałam, mimo tego nawet tuż po wojnie, gdy znalazłam się wśród Niemców pozostających na Ziemiach Zachodnich, nie pragnęłam mścić się za te wszystkie nieszczęścia nas — sierot i wdów.

Ostatnio, gdy znów w prasie przeczytałam o uniknięciu kary przez kolejnego oprawcę z Majdanka — tym razem w spódnicy — Hildegard Laechert, zwaną „krwawą Brygidą”, pomyślałam jednak, że poczynania sądu w Duesseldorfie obrażają nie tylko pamięć wszystkich ofiar tej zbrodni, ale w ogóle pojęcie sprawiedliwości. Przedziwna humanitarność, którą kierował się sąd, zwalniając „z powodu zawrotów głowy i ataków astmy” zbrodniarkę z aresztu, stanowi nowy dowód komedii, jaką ziomkowie krwawej Brygidy, przybrani w togi sędziowskie, odgrywają przed światem. Bo przecież procesy, chociaż nie liczne, trwają, a więc nie można powiedzieć, że wobec zbrodni ludobójstwa Temida w RFN jest obojętna. Chciałoby się, czytając o tym, zapytać o przeszłość tych sędziów, lub ich rodziców, w czasach „tysiącletniej” — jak marzył popiełznicy Hitlera — przemocy nad innymi narodami. Nie trzeba pragnąć zemsty, ale nie wolno nam nie protestować wobec aktów rażącej niesprawiedliwości. (2155)

BOŻENA ŁASKOWSKA — Poznań

GLINNO I WOJCIECH BOGUSŁAWSKI

W związku z artykułem Zdzisława Grota pt. „Aktor, autor, dyrektor” („Głos” z 28 VII. br.) Urząd Gminy Suchy Las uprzejmie informuje, że do omawianego artykułu wkłada się drobna nieścisłość. Mianowicie miejsce urodzenia Wojciecha Bogusławskiego (tj. dawna wieś Glinno) nie leży w granicach administracyjnych Poznania, jak to podano w artykule, lecz w granicach gminy Suchy Las.

Na marginesie omawianego artykułu pragnę dodać, że w miejscu, gdzie stał kiedyś dworek, w którym urodził się Wojciech Bogusławski, znajduje się glaz z tablicą pamiątkową. Najbliższe otoczenie glazu jest ogrodzone i uporządkowane, a pieczę nad nim sprawuje młodzież ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Suchym Lesie — noszącej imię tego wielkiego Polaka. Szkoła posiada swój sztandar z napisem, mówiącym kto jest patronem szkoły, a w jej budynku znajduje się Izba Pamięci Narodowej, w znacznej części poświęcona patronowi szkoły. W niedalekiej przyszłości staraniem gminnych władz polityczno-administracyjnych przy wydatnym udziale czynów społecznych, na terenie Suchego Lasu powstanie park, noszący również imię Wojciecha Bogusławskiego. (2245)

ELŻBIETA TASIEMSKA
sekretarz Biura Urzędu Gminy
Suchy Las

DEKORACJA, KONSERWACJA, REKLAMA

W odpowiedzi na list, opublikowany w „Głosie” z 23 VI. br., Biuro Projektowo-Badawcze Przemysłu Ceramiki Budowlanej — Oddział w Poznaniu wyjaśnia: zamontowany na 10-piętrowym biurowcu neon „Ceramika Budowlana” tworzy element ogólnej dekoracji miasta (...) Konserwacja neonu zlecona jest przedsiębiorstwu „Reklama”, które usuwa uszkodzenia w miarę swoich możliwości czasowych i materiałowych. Nie prawdą jest, że neon świeci całe noce, jego uruchomienie sterowane jest zegarem automatycznie; w okresie letnim świeci od około godziny 20.30 do 23, a w okresie zimowym w godzinach uzgodnionych z energetyką. Neon nasz nie reklamuje sprzedaży detalicznej i naszym zdaniem nie stanowi utrudnienia dla okolicznych mieszkańców. (1614)

NORBERT KACZMAREK
dyrektor Oddziału

ZAPROSZENIE DLA „METALPLASTU”

Przybywszy po urlopie do domu, przejrzałam „zaległą” prasę. Z „Głosu” dowiedziałam się, że obornicki „Metalplast” postawił w Warszawie megalam z tzw. płyty obornickiej w rekordowym czasie dwóch tygodni. Brawo! Ale skoro można tak szybko, to może by sąsiedzi z Obornik poratowali poznańskie Winogrody, gdzie pomyślany też z obornickiej płyty megalam na Osiedlu Kraju Rad buduje się już kilka lat. Pierwszy termin jego zbudowania minął prawie trzy lata temu, a do teraz zdołano wykonać nawet niecałą konstrukcję. Tymczasem jedyny w tym rejonie megalam (na Osiedlu Kosmonautów) pęka w szwach od nachodzących go ludzi, także z dwóch sąsiednich osiedli (właśnie Kraju Rad i Zwycięstwa), pozbawionych jakiegokolwiek dużego sklepu, oraz mieszkańców innych dzielnic. Może więc tym bardziej obornicki „Metalplast” mógłby pomóc w budowie nowego megalamu, z którym obecni budowniczowie nie mogą sobie poradzić? (2249)

ANNA WIERZBICKA — Poznań

MOŻE W PRZYSZŁOŚCI...

W odpowiedzi na list, zamieszczony w „Głosie” z 26 V. 1979 roku pt. „O lokal gastronomiczny na Junikowie”, Zarząd Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Spotem” informuje, że wniosek czytelnika w sprawie budowy zakładu gastronomicznego w pobliżu cmentarza na Junikowie zasługuje na uwzględnienie w przyszłościowych planach inwestycyjnych. Do czasu zrealizowania tego postulatu proponujemy korzystać z lokali gastronomicznych, zlokalizowanych przy liniach tramwajowych, łączących Junikowo z innymi dzielnicami miasta, względnie w dowolnie wybranym zakładzie gastronomicznym. Czytelnikowi dziękujemy za przekazany wniosek. (1512)

TELESFOR TYCNER
prezes Zarządu

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-559, Poznań.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO ODDZIAŁ OBROTU UBIORAMI W POZNANIU

ZAPRASZA NA
KIERMASZ LETNI
W NIEDZIELĘ, DNIA 12 SIERPNIA BR. — RYNEK JEŻYCKI
W GODZ. OD 9—13
POLECAMY:

konfekcję, dziewiarstwo, tekstylia, obuwie
galanterię odzieżową i skórzaną
oraz artykuły na sezon szkolny



2652-K1

praca

Repararki przyjmę względnie oddam pracę w dom. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1285g.

Czeladnik piekarski potrzebny. Poznań, Sokoła 8. 1099g

Malarzy oraz przyuczonych przyjmę. E. Lewanowski, Podkomorska 50. 1139g

Przyjmę opiekunkę do rocznego dziecka. Tel. 67-21-67 po godz. 16. 1121g

Instalatora spawacza oraz ucznia zatrudnię. Długa 11. 1228g

Oddam dziecko 3-miesięczne w dom za dobrym wynagrodzeniem na 9 godzin dziennie od 20 sierpnia do maja 1980 roku. Najchętniej w śródmieściu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 632g.

Potrzebna pomoc do 2,5-rocznego dziecka, telefon 595-26. 637g

Przyjmę ślusarza i kobietę do warsztatu ślusarskiego. Kaczmarek, Poznań, ul. Miodowa 19. 630g

Zatrudnię kobietę do pracy w „Rożnie”, telefon 588-57 po godz. 20. 685g

Tokarza, ślusarza, ucznia przyjmę. Poznań, Stęszewska 34. 704g

Rodzina rzemieślnicza prowadząca zakład krawiecki poszukuje pani do prowadzenia domu, 6-letnie dziecko, warunki bardzo dobre, samodzielny pokój. Stanisława Gumkowska, Poznań, ul. Obornicka 254, tel. 475-85. 1296g

Zatrudnię fachowca ceramikę — rencistę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 735g.

Przyjmę panie do pracy galanterii metalowej. Szczepanowski 6 (Jeżyce). 737g

Maturzystki — osoby lubiące artystycznie Pracownia „Haft-Art” w Poznaniu, ul. Kościuszki 76 m. 4, narożnik ul. Armii Czerwonej. W czasie nauki oraz po wyuczeniu zawodu zapewnia się bardzo dobre warunki pracy i pracy. Dla zamieszczenia zakwaterowanie na miejscu. 99666g

Tokarza (mężczyznę lub kobietę) przyjmę. Mosina, Leśna 1, tel. 293. 758g

Krawcowa poszukuje pracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 99489g.

Frezera-tokarza na pełen etat zatrudni warsztat ślusarsko-mechaniczny. Poznań, ul. Naramowicka 112. 844g

Gospodarstwo rolne przyjmie pracownika. Warunki pracy i płacy bardzo dobre. Lewandowicz, Poznań, Pokrzywno 14. 845g

Przyjmę pracownika do pracy w gospodarstwie rolnym. Kazimierz Kostrowski, Januszewice 29, 64-350 Granowo. 850g

Pracownik do malowania natryskowego w warsztacie ślusarskim potrzebny. Ozimina 14. 935g

Uczniów pracowników do pracy w warsztacie karmieniarskim zatrudnię na pełnym etacie, warunki bardzo dobre. Zakład karmieniarski. H. Szudlarski, Stęszew, ul. Kórnicka 1. 942g

Potrzebna pomoc domowa do dwóch osób, warunki bardzo dobre. Os. Kraju Rad 11 „H” m. 73, tel. 20-32-92. 973g

Potrzebna pani do prowadzenia gospodarstwa domowego, samodzielny pokój, bardzo dobre warunki, tel. 20-00-86. 88651gpr

Pracownik branży metalowej potrzebny. Litewska 16. 1191g

Gospodarstwo rolno-warzywne zatrudni pracownika stałego, warunki dobre. Pietak, Lusowo, Nowa 5 62-080 Tarnowo Podgórne. Dojazd: pętla Ogrody autobusowe 102. 1016g

Zatrudnię 2 czeladników stolarskich oraz 2 uczniów na dobrych warunkach. Kłosternik, Swarzędz, ul. Sikorskiego 16, tel. 675. 865g

Zatrudnię na bardzo dobrych warunkach monterów instalacji wod.-kan., c.o., spawaczy i pomocników. Dunajce 19 (Wola), tel. 490-74. 1915g

Zatrudnię dziewczynkę i uczennicę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1020g.

Betoniarz — stolarz samodzielny, specjalność nagrobki, własne narzędzia, przystąpi do współpracy, warunek pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1023g.

Szlifierz — polerownik potrzebny. Nikłownia, Przemysłowa 21. 1034g

Potrzebna opiekunka do dziecka, tel. 209-780 wieczorem. 1093g

nauka

Matematyka — korepetycje. Palacz, Sokoła 59 m. 20. 99270g

kupno

Cement kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 894g.

Maszynę do szycia Łucznik LZ3 kupię. Drzymała 17 m. 2a. 977g

Kupię hamulce foliowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1151g.

sprzedaż

Radiomagnetofon Grundig, pralkę Światowid sprzedam, tel. 731-23 po godz. 16. 631g

Młode bernardyny sprzedam. Miłostaw, ul. Wrzeszewska 22. 702g

Szczeniata Rottweilery sprzedam. Swoboda 38 m. 4. 99912g

Taksometr, czarny kawior. Os. Kosmonautów 22 m. 25. 730g

Sprzedam sklep galanterii-upominkowy, możliwa zmiana branży. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 819g.

Bony PeKaO sprzedam, tel. 736-31. 831g

Przyczepę niską, wywrotkę sprzedam. Leitgeber, Tarnowo Podgórne, Poznańska 3. 357g

Ciągnik Ursus C-330 sprzedam. Łódź, ul. Szkolna 12 koło Stęszewa, woj. poznańskie. 861g

Siporex, dźwigary 240 — sprzedam. Os. Bol. Chrobrego 18 m. 210. 862g

Blam czarny łapki karakulowe, tel. 645-89 po godz. 15. 870g

Ciągnik C-330, przyczepę, nowe części do Żuka, ramę, silnik górnosuwowy, kompletne przednie zawieszenie, tylny most z felgami i oponami, plan-dek, skrzynię biegów 4-biegową i 3-biegową, re-sory, teleskop, skrzynię ładunkową sprzedam, tel. 66-02-55. 884g

Duży garaż blaszany, pięć c.o. sprzedam. Os. Przyjaźni 10 m. 85. 391g

Sprzedam magiel elektryczny produkcji NRD. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 897g.

Sprzedam Praktykę MTL-3 oraz nowoczesne teleobiektyw. Poznań, Łozowa 22 m. 113. 398g

Bony PeKaO sprzedam, tel. 444-75. 829g

Taksometr sprzedam. Karol Bukowski, Poznań, ul. Swierczewskiego 114 m. 9. 1004g

Pierścionek platynowy z brylantami sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1017g.

Szczeniata jamniki krótkowłose sprzedam, telefon 133-147 po godz. 16. 1094g

Asparagus w doniczkach sprzedam. Szczepankowo, Głębowa 10. 1154g

Konka ujeżdżonego z nowym siodłem sprzedam. Suchy Las, Powstańców Wlkp. 54. 1277g

Cement 350, wapno workowe większą ilość sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1223g.

samochody

Syrenę 105 Lux, premia PKO sprzedam. Mosina, tel. 282. 1054g

Opel Kadett rocznik 1939 sprzedam. Mottego 11a m. 12. 99662gpr

Fiata 126p sprzedam. Włnogrady 64. 1046g

Mercedesa 200D, silnik po kapitalnym remoncie z taksometrem spiesznie sprzedam. Szewce 11 koło Buku. 613g

Wolę Gaz 24 z silnikiem Mercedesa 200D po kapitalnym remoncie sprzedam. Stęszew ul. Skorupki 18. 618g

Samochód marki Robur w dobrym stanie tanio sprzedam. Poznań — Podolany, ul. Krynicka 8. 624g

Volkswagena — kabriolet, automatik sprzedam. Swarzędz, Kościuszki 6. 653g

Renault 16 po wypadku sprzedam. Wiadomość: Jaś, sin koło Swarzędza, ul. Okrężna 11, Staszak. 660g

Kompletne nadwozie Zaporozża sprzedam. Dzieśmierowo 22, gm. Kórnik. 679g

Stara 25 sprzedam. Puszczykowo, ul. Sobieskiego 19. 680g

Nadwozie Fiata 125p po wypadku lub do remontu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 683g.

Żuka sprzedam. Adamski Dębno, ul. Czeresniowa, koło Stęszewa. 713g

Tarpana, rocznik 1977, tanio sprzedam. Poznań, Opalenicka 23 m. 2. 522g

Fiata 125p MR, rocznik 1975 sprzedam, tel. 22-96-35. 613g

Zastawę 750 z częściami, stan bardzo dobry sprzedam. Palkert, Mosina, Waryńskiego 6. 614g

Volkswagena K-70, złoty-metalizowany, stan bardzo dobry sprzedam, tel. 443-85 po godz. 18. 759g

Sprzedam okazanie Skodę 1000 MB, Os. Kopernika, Newtona 16B m. 8. 796g

Syrenę 105 Lux sprzedam, odbiór Polmozyt. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 875g.

Nowego Wartburga sprzedam. Tel. 444-39. 877g

Fiata 125p listopad 1975 sprzedam. Tel. 433-71. 830g

Syrenę 102 z ważnym prze-gładem sprzedam. Os. Piastowskie 32 m. 34. 887g

Syrenę Bosto sprzedam, zamienię na Fiata 125p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 892g.

Sprzedam Warszawę com bi, górnosuwową. Tel. 22-09-58. 902g

Sprzedam Fiata 125p, rocznik 1978. Tel. 33-22-33. 903g

Nysę 521 sprzedam. Tel. 604-86. 912g

Sprzedam Opla Kadetta, rocznik 1966. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 918g.

Fiata 125p 1500, grudzień 1972 rok, utrzymany w idealnym stanie pilnie sprzedam. Sołtyśkiński, wieś Rosocha, gm. Osiek Mały, woj. konińskie. 927g

Tarpana rocznik 1977 w bardzo dobrym stanie pilnie sprzedam. Czempin, ul. Sremska 15a. 943g

Nysę, rocznik 1974, sprzedam. Kossaka 18 m. 5. 975g

Fiata 125p 1300 sprzedam. Tel. 448-74, godz. 14—20. 979g

Warszawę 203 dolnosuwową tanio sprzedam. Os. Bohaterów II Wojny Światowej 60 m. 3. 1226g

Sprzedam włoskiego Fiata 124 (jak Łada 1300), stan bardzo dobry, kolor kremowy. Oferty: tel. 209-511 godz. 9—13. 1266g

Skodę 110 L, stan idealny sprzedam. Tel. 679-268. 1290g

Sprzedam Żuka. Telefon: 33-07-66. 1294g

Fiata 125p sprzedam, tel. 222-348. 1107g

Młode, bezdzietne małżeństwo, członkowie SM poszukuje niekrepującego pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 899g.

Mieszkanie własnościowe M-4 65 m² pilnie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 741g.

Centrum, dwupokojowe, komfort do wynajęcia na dwa lata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 774g.

Przedstawiciele stalego angielskiego przedsiębiorstwa w Poznaniu poszukują komfortowego mieszkania 3, 4-pokojowego lub podobnego we wsi lub w okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 806g.

Kupię zaraz mieszkanie własnościowe M-3 M-4, najchętniej Jeżyce. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 840g.

M-2 nieumeblowane poszukuję, tel. 203-206, godz. 10—13. 740g

Poszukuję pomieszczenia na cichy przemysł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 976g.

Kupię M-2 własnościowe (może być pod Poznaniem). Tel. 33-09-37, po godz. 17. 903g

Mieszkanie M-2 własnościowe kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 937g.

Oddam lokal na krawiectwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 949g.

Mieszkanie własnościowe M-2 w Poznaniu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 960g.

Małżeństwu bezdzietnemu wynajmę pokój, telefon 430-77. 966g

Mieszkanie własnościowe M-2 lub M-3 kupię. Os. Kraju Rad 9B m. 11. 663g

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju z kuchnią lub używalnością, chętnie nieumeblowany. Zgłoszenia tel. 752-58, godz. 8—19. 980g

nieruchomości

Dom jednorodzinny c.o., gaz sprzedam. Kościan, Traugutta 43. 99931g

Słupca — domek jednorodzinny, wolny, z ogrodem 2850 m² tanio sprzedam. Informacje: Słupca, Poznańska 17a. 99952g

Odstąpię domek jednorodzinny do wykonczenia. Wiadomość: Pila, telefon 32-96. 620g

Domek, garaż, działka zadłużona 500 m² sprzedam. Promno-leśniko, las, jezioro. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 98353g

Działkę w Przemierzowie ponad 2000 m² z istniejącą szklarnią, możliwość dalszej rozbudowy sprzedam. Zgłoszenia, telefon 130-373 po godz. 16. 572g

Dom 5-pokojowy, 500 m² ogrodu, garaż sprzedam. Kostrzyn Wlkp., Piasta 21. 607g

Sprzedam pół domu bliźniaczego i szklarnię 270 m² w Puszczykowie. Informacje Poznań, telefon 427-17 godz. 18—21. 307g

Oddam w użytkownikowi sad w pełni owocujący, poważnemu reflektantowi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 909g.

Kupię działkę rekreacyjną z widokiem na jezioro w pobliżu Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 910g.

Gnieźno! Domek niewykończony, stan surowy, zabudowa szeregową tanio sprzedam. Wengerek, Roosevelta 13. 921g

Sprzedam wyłączony parter willi z ogródkiem i garażem na Grunwaldzie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 922g.

Nową willę jednorodzinna z dużym tarasem przy lesie w Obornikach sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 951g.

Kupię domek jednorodzinny lub działkę budowlaną, okolica Poznania. Luboń 3, ul. Traugutta 27. 965g

Działkę budowlaną w Puszczykowie lub Puszczykowie pilnie kupię. Tel. 610-88. 1096g

Dom z ogrodem sprzedam. Dopiewo, Leśna 26. 1096g

Sprzedam parcelę 400 m² w Mosinie z pozwoleniem i zatwierdzonym projektem indywidualnym, gołym do realizacji, telefon 49-26-78 po godz. 20. 1095g

inne

Pielęgniarka dyplomowana prowadzi prywatne przedszkole. Działnica Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 96889g.

Grządki budowlane oddaję bezpłatnie, tel. 741-06. 337g

Kto wybuduje warsztat rzeźniczy. Adamczyk, Gwardii Ludowej 44 m. 8. 839g

Instalowanie urządzeń hydroforowych, wiercenie studni. Tel. 651-95. Burek. 911g

Koźuchy, futra czyszczone metodą kuśnierską. Brząkańska, Poznań — Winogrody, Gromadzka 14. 940g

Poszukuję odbiorców konfekcji młodzieżowej i dziecięcej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1152g.

Farbowanie odzieży skórzanej, odnawianie zamków, przeniesienie z 27 Grudnia na ul. Szyszkowskiego 6 (przy Grunwaldzie) godz. 12—14 Rewakowicz. 506g

Uwaga rzemieślnicy — wytwórcy. Nowo otwarty sklep artykułów gosp. domowego, 1001 drobiazgów oraz przybory zewszkimi poszukuje dostawców. Poznań, ul. Gwardii Ludowej 43. 98869g

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ
w Poznaniu, ul. Bułgarska 67/85 Wydział Kadr i Szkolenia tel. 67-12-63

ZATRUDNI na sezon ogrzewczy 1979/80

- PALACZY KOTŁÓW WYSOKOCIŚNIENIOWYCH typu La Monte'a
- PALACZY KOTŁÓW NISKOCIŚNIENIOWYCH
- POMOCNIKÓW PALACZY
- PALACZY KOTŁÓW WYSOKOCIŚNIENIOWYCH automatycznych typu Bertsch

w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy w kotłowniach zlokalizowanych na terenie m. Poznania, lub w zakładach terenowych: w Gnieźnie, ul. Fabryczna 4, tel. 44-29, w Śremie, ul. Janka Krasickiego 26, tel. 399, w Nowym Tomyslu, ul. Komunalna 1, tel. 439, oraz w Szamotułach, ul. Wojska Polskiego 14, tel. 212-10.

Dla osób nie posiadających odpowiednich uprawnień przedsiębiorstwo zorganizuje płatny kurs i egzamin kwalifikacyjny w m-cu wrześniu br.

Przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie dla osób zamieszcowych.

2622-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH

im. Komisji Edukacji Narodowej

ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI

w Poznaniu, ul. Świerkowa 8

Ogłasza zapisy do klas pierwszych na rok szkolny 1979/80 do następujących szkół:

I. ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA (3-letnia)

o specjalnościach:

- grupy obróbki mechanicznej w zawodzie TOKARZ
- grupy obróbki ręcznej w zawodzie ŚLUSARZ - SPAWACZ

Po ukończeniu 3-letniej nauki, absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

II. LICEUM ZAWODOWE (4-letnie)

o specjalnościach:

- mechanik obróbki skrawaniem
- mechanik naprawy maszyn i urządzeń.

Po ukończeniu Liceum Zawodowego absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej oraz zawód obranej specjalności.

Przy zapisie należy przedłożyć następujące dokumenty:

1. Podanie
2. Życiorys
3. Świadectwo ukończenia klasy VII
4. Świadectwo ukończenia klasy VIII
5. Świadectwo zdrowia
6. 4 fotografie.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Sekretariat Zespołu Szkół Mechanicznych im. KEN przy Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ulica Świerkowa 8, tel. 32-19-49 codziennie od godz. 8 do 15.

2848-K1



Sobota 11 VIII

PROGRAM 1

9.00 — Teleferie — „Cudaczek” oraz film TV angielskiej „Fingerbobs” (kol.);

Niedziela 12 VIII

PROGRAM 1

7.40 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (kol.);
8.10 — Emerytury dla rolników (kol.);
8.20 — Telewizyjna ABC — kajak, narty wodne C.d. (kol.);
9.00 — Kino Teleferie — „Detektyw na wakacjach” — film fab. TP (kol.);
9.25 — „Antena” (kol.);
9.50 — Ekran wspomnień — „Album Polski” cz. 1 pt. „Marta” — polski film fab. (kol.);
11.05 — „Na bezdrożach Amaronii” odc. 2 pt. „Zielony świat” — film oświatowy (kol.);
11.25 — Dziennik (kol.);
11.40 — Rolnicze rozmowy (kol.);
12.15 — Koncert wakacyjny z Ravelem — w programie dwa sławne utwory Maurice’a Ravela: „Alborada del Gracioso” i „Scherzadade” Wst.: orkiestra Nationale de France pod dyr. Leonarda Bernsteina i Marilyn Horne (kol.);
12.55 — Klub Srebrni Kontynentów — „Szlakiem Odysusa” (kol.);
13.40 — Telewizyjny koncert wycieczki. Wystąpią: Marianna Wróblewska, Mieczysław Foga, Violetta Villas, Elicia Pius (kol.);
14.20 — Losowanie Dużego Lotka (kol.);
14.40 — „Gram dla” — teleturniej

14.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
15.00 — Obiektiw:
15.20 — Dziennik (kol.);
15.30 — „Kajakiem z Mount Everestu” — ang. film dok.;
16.25 — „Jak?” — program publicystyki kulturalnej;
17.10 — „Sznujemy wspomnienia” spotkanie z Lidia Wysocka (kol.);
18.00 — Studio Sport — I liga piłki nożnej i mistrzostwa Europy w tenisie (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Rififi w Panamie” — franc. film fab.;
22.05 — Studio Sport — sprawozdanie z drugiego dnia mistrzostw Polski w lekkiej atletyce (kol.);
22.35 — Dziennik (kol.);
22.50 — „Kogiel-mogiel” — melodramat komediowy (kol.);

PROGRAM 2
SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE (kol.) w tym:
15.05 — „Piosenki na wakacje”;
15.15 — „Kwadras akademicki” — prezentacja aktualnych wydarzeń artystycznych z życia kulturalnego studentów krakowskich;
15.30 — „Złota Ela” — film dok. z cyklu „Mistrzowie sprzed lat” o Elżbiecie Krzesińskiej — mistrzyni olimpijskiej w skoku w dal (kol.);
15.50 — „Cviki świata” — Cyk. Centrum z Pragi — franc. film dokum.;
16.40 — „Piosenki na wakacje”;
16.50 — „Twórcy 35-lecia” — Maria Dąbrowska;
17.10 — „Ile za głowę Jessie” — z cyklu „Kawalerowie colta”;
17.45 — „Fudzi” — film dokum. — relacja ze wspinaczki na górę Fudzi;
18.00 — „Janosik” odc. VIII (ostatni) pt. „Zdrada” — film TP;

18.45 — „W projektorze wspomnień — rok 1939” — gawęda Ryszarda Wojny;
19.05 — „Piosenki na wakacje”;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — „Głowy podwawelskie” — Kazimierz Wyka — program przypominający postać i myśli jednego z filarów krakowskiej szkoły filologicznej i twórcy szkoły krytyki artystycznej;
20.45 — Koncert galowy Międzynarodowej Włoskiej Estradowej — Poznań 79;
21.25 — Profesor Kazimierz Michałowski wspomina;
21.35 — „Bo w Mazurze taka dusza” — widowisko lalkowe w wykonaniu aktorów Państwowego Teatru Lalek w Białymostku;
22.05 — O 4 żonie Władysława Jagiełły opowiada prof. Henryk Samsonowicz;
22.25 — „Najważniejszy dzień życia” odc. pt. „Gra” — film TP;
22.35 — „Pajeczka nie” — program rozrywkowy.

Niedziela 12 VIII

PROGRAM 1

7.40 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (kol.);
8.10 — Emerytury dla rolników (kol.);
8.20 — Telewizyjna ABC — kajak, narty wodne C.d. (kol.);
9.00 — Kino Teleferie — „Detektyw na wakacjach” — film fab. TP (kol.);
9.25 — „Antena” (kol.);
9.50 — Ekran wspomnień — „Album Polski” cz. 1 pt. „Marta” — polski film fab. (kol.);
11.05 — „Na bezdrożach Amaronii” odc. 2 pt. „Zielony świat” — film oświatowy (kol.);
11.25 — Dziennik (kol.);
11.40 — Rolnicze rozmowy (kol.);
12.15 — Koncert wakacyjny z Ravelem — w programie dwa sławne utwory Maurice’a Ravela: „Alborada del Gracioso” i „Scherzadade” Wst.: orkiestra Nationale de France pod dyr. Leonarda Bernsteina i Marilyn Horne (kol.);
12.55 — Klub Srebrni Kontynentów — „Szlakiem Odysusa” (kol.);
13.40 — Telewizyjny koncert wycieczki. Wystąpią: Marianna Wróblewska, Mieczysław Foga, Violetta Villas, Elicia Pius (kol.);
14.20 — Losowanie Dużego Lotka (kol.);
14.40 — „Gram dla” — teleturniej

(Kol.);
15.40 — „Suija Carmen” — opracowanie muzyczne — Rodion Szchedrin (kol.);
16.35 — Teatr Telewizji — Hermann Bahr — koncert (kol.);
18.00 — Studio Sport — mistrzostwa świata w 3-cioobrotowe nowoczesne oraz sprawozdanie z mistrzostw Europy amatorów w tenisie (kol.);
19.00 — Wieczór wina;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.15 — „Jan Krzysztof” odc. VI filmu TV francuskiej (kol.);
21.15 — Studio Sport (kol.);
21.25 — „1000 oczu Fritz Laug’a” — program poświęcony twórczości słynnego reżysera Fritz Laug’a — film Lesar Czarnecki; „Pożądanie” — amerykański film fab. — Adantia powieści Emila Zola pt. „Besiada ludzka”;
PROGRAM 2
11.10 — Wakacyjne „Tylko w nie dziele” — reportaż z nad Zalewu Żeżyńskiego (kol.);
12.40 — Program wojskowy — „Było to pod Studziankami”;
13.10 — Studio Sport — Moskwa 86 (kol.);
13.40 — Dla dzieci — Wakacyjne Kino — zestaw filmów animowanych: „Pierwsza przechadzka” — „Prosiaczek w cyrku” — „Reksio — magik” (kol.);

14.10 — „Z wizytą u Jana Strausasa” Wst.: Izabella Nawie, Peter Schreier, Berlińska Orkiestra Symfoniczna, Balet Bolshoijskiej Opery Państwowej (kol.);
15.15 — „Bilans” — przypomnienie ważnych wydarzeń z 35-letniej historii naszej kultury, nauki i gospodarki (kol.);
16.05 — Studio Sport (kol.);
17.05 — Kino Oko — Kalejdoskop Filmowy: „Alcatraz” — film prod. polskiej, „Weekend na Manhattanie” — film prod. polskiej, „Tam gdzie była Trójka” — prod. polskiej, „Posłowny” — prod. polskiej, „Bratysława” — prod. CSRS (kol.), „Budapeszt” — prod. węgierskiej (kol.);
18.35 — Georg Friedrich Haendel — Concerti Grossi op. 6 — program TV NRD. Wystąpią Orkiestra Kameralna Filharmonii w Halle pod dyr. Olafa Koeha (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „720 stopni wokół Nati Mistral i zespołu The Tops” — hiszpański program rozrywk. (kol.);
21.15 — „Pawłowski” — radziecki film dok.;
21.45 — Letni koncert Studia Gamma (kol.);
22.20 — Studio Sport — mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce (Poznań).



W niedzielę i poniedziałek — I i II część polskiego filmu fabularnego „Album Polski”. Występują w nim w rolach głównych Barbara Brylska, Andrzej Seweryn i Jan Machulski (na zdjęciu).
CAF — fot. Szyperko

Poniedziałek 13 VIII

PROGRAM 1

9.00 — Teleferie: „Przystań” oraz „Cztery pancerni i pies”, odc. XX pt. „Brama” — film fab. TP;
10.00 — Obiektiw;
10.20 — „Dziennik (kol.);
10.50 — „Nie strasz Romeo, czyli spotkanie z gitarą” (kol.);
11.00 — „10 minut” — teleturniej (kol.);
11.20 — Studio Gama przedstawia — „Młodzi ambasadorowie” (kol.);

17.25 — „Dzień dobry, w kregu rodziny” (kol.);
17.55 — „Album Polski”, cz. 2 pt. „Anna” — polski film fab. (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Teatr Telewizji — Henry Fielding: „Cnota uciśniona, czyli przygody Józefa Andrewsa”;
22.00 — Poradnik dobrych obyczajów;
22.30 — Dziennik (kol.);
22.45 — W kaju przyjaźni: „Litwa” — reportaż o szkole dokumentalnej (kol.);

PROGRAM 2
16.10 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (kol.);
SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE (kol.) w tym:
18.45 — „Piosenki na wakacje”;
18.55 — „Piosenki na wakacje”;
19.05 — „Piosenki na wakacje”;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.15 — „Głowy podwawelskie” — Antoni Kepiński (kol.);
20.25 — Piosenki lat pierwszych;
21.05 — Poczet aktorów polskich — Kazimierz Osaliński;
21.35 — Zanoszenie do Teatru „Kwadrat” — fragmenty komedii „Bożyszcze kobiet”;
22.20 — 24 godziny;
22.40 — „Tradycyjna składanka” — kabaret piosenki Wojciecha Miynarskiego;

17.55 — „Nie tylko laureaci” — program publicystyczny;
18.40 — „Na temat baroku”;
18.45 — „Kim był Klaudiusz?” — program publicystyczny;
19.05 — „Piosenki na wakacje”;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.15 — „Głowy podwawelskie” — Antoni Kepiński (kol.);
20.25 — Piosenki lat pierwszych;
21.05 — Poczet aktorów polskich — Kazimierz Osaliński;
21.35 — Zanoszenie do Teatru „Kwadrat” — fragmenty komedii „Bożyszcze kobiet”;
22.20 — 24 godziny;
22.40 — „Tradycyjna składanka” — kabaret piosenki Wojciecha Miynarskiego;

Wtorek 14 VIII

PROGRAM 1

9.00 — Kino Teleferie: „Ucieczka — wycieczka”, odc. IV pt. „Bez słynika ani rusz” — film fab. TP;
10.00 — Obiektiw;
10.20 — „Dziennik (kol.);
10.50 — „Nie strasz Romeo, czyli spotkanie z gitarą” (kol.);
11.00 — „10 minut” — teleturniej (kol.);
11.20 — Studio Gama przedstawia — „Młodzi ambasadorowie” (kol.);

17.25 — „Dzień dobry, w kregu rodziny” (kol.);
17.55 — „Album Polski”, cz. 2 pt. „Anna” — polski film fab. (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Wzrost młodego światła” — radz. film fab. (kol.);
21.30 — „Camerata” — magazyn muzyczny (kol.);
22.15 — Dziennik (kol.);
Recital piosenkowski Gilberta Beaud (na zdjęciu) jest jedną z ciekawszych porcji wtorkowego programu TV
Fot. — CAF

17.25 — „Dzień dobry, w kregu rodziny” (kol.);
17.55 — „Album Polski”, cz. 2 pt. „Anna” — polski film fab. (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Wzrost młodego światła” — radz. film fab. (kol.);
21.30 — „Camerata” — magazyn muzyczny (kol.);
22.15 — Dziennik (kol.);
Recital piosenkowski Gilberta Beaud (na zdjęciu) jest jedną z ciekawszych porcji wtorkowego programu TV
Fot. — CAF

22.30 — Z dzieł kabaretu krakowskiego: „Różowa kukulka” — odc. IV (kol.);
PROGRAM 2
17.20 — Klasyki polskiego dokumentu — Tadeusz Makartyszski (kol.);
18.00 — Poradnik dobrych obyczajów (kol.);
18.30 — „Muzeum przyrodnicze w Berlinie” — film dokumentalny TV NRD;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.15 — Wtorek melomana (kol.);
21.15 — 24 godziny (kol.);
21.25 — Wieczór filmowy (kol.);

Środa 15 VIII

PROGRAM 1

9.00 — Teleferie: „Klub Odkrywców Tajemnic” (kol.);
10.00 — Obiektiw;
10.20 — „Dziennik (kol.);
10.50 — „Nie strasz Romeo, czyli spotkanie z gitarą” (kol.);
11.00 — „10 minut” — teleturniej (kol.);
11.20 — Studio Gama przedstawia — „Młodzi ambasadorowie” (kol.);

17.25 — „Dzień dobry, w kregu rodziny” (kol.);
17.55 — „Album Polski”, cz. 2 pt. „Anna” — polski film fab. (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Wzrost młodego światła” — radz. film fab. (kol.);
21.30 — „Camerata” — magazyn muzyczny (kol.);
22.15 — Dziennik (kol.);
Recital piosenkowski Gilberta Beaud (na zdjęciu) jest jedną z ciekawszych porcji wtorkowego programu TV
Fot. — CAF

17.25 — „Dzień dobry, w kregu rodziny” (kol.);
17.55 — „Album Polski”, cz. 2 pt. „Anna” — polski film fab. (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Wzrost młodego światła” — radz. film fab. (kol.);
21.30 — „Camerata” — magazyn muzyczny (kol.);
22.15 — Dziennik (kol.);
Recital piosenkowski Gilberta Beaud (na zdjęciu) jest jedną z ciekawszych porcji wtorkowego programu TV
Fot. — CAF

17.25 — „Dzień dobry, w kregu rodziny” (kol.);
17.55 — „Album Polski”, cz. 2 pt. „Anna” — polski film fab. (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Wzrost młodego światła” — radz. film fab. (kol.);
21.30 — „Camerata” — magazyn muzyczny (kol.);
22.15 — Dziennik (kol.);
Recital piosenkowski Gilberta Beaud (na zdjęciu) jest jedną z ciekawszych porcji wtorkowego programu TV
Fot. — CAF

Czwartek 16 VIII

PROGRAM 1

9.00 — Teleferie: „Na szlaku” oraz „Cztery pancerni i pies”, odc. XXI pt. „Dom” — film fab. TP (kol.);
10.00 — Obiektiw;
10.20 — „Dziennik (kol.);
10.50 — „Nie strasz Romeo, czyli spotkanie z gitarą”, odc. VI (kol.);

16.55 — „Klinika Zdrowego Człowieka” (kol.);
17.20 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.);
17.45 — „Dzień dobry, w kregu rodziny” (kol.);
18.15 — Reportaż wojskowy (kol.);
18.40 — „Zyciorysy” (kol.);
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Pętla na szyi” odc. 3 pt.

16.55 — „Klinika Zdrowego Człowieka” (kol.);
17.20 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.);
17.45 — „Dzień dobry, w kregu rodziny” (kol.);
18.15 — Reportaż wojskowy (kol.);
18.40 — „Zyciorysy” (kol.);
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Pętla na szyi” odc. 3 pt.

16.55 — „Klinika Zdrowego Człowieka” (kol.);
17.20 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.);
17.45 — „Dzień dobry, w kregu rodziny” (kol.);
18.15 — Reportaż wojskowy (kol.);
18.40 — „Zyciorysy” (kol.);
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Pętla na szyi” odc. 3 pt.

Piątek 17 VIII

PROGRAM 1

9.00 — Kino Teleferie: „Ucieczka — wycieczka”, odc. 5 pt. „Do przyszłego roku” — film fab. TP;
10.00 — Obiektiw;
10.20 — „Dziennik (kol.);
10.50 — „Nie strasz Romeo, czyli spotkanie z gitarą”, odc. VI (kol.);

17.30 — „Dzień dobry, w kregu rodziny” (kol.);
17.55 — „Album Polski”, cz. 3 pt. „600 wron nad Peenemünde”;
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Teatr Wspomnień — 1988 — Marek Domański: „Kobieta w trudnej sytuacji”;
21.20 — Studio Sport (kol.);
22.00 — „Zyciorysy” — „Urodziny” — program publicystyki kulturalnej;

17.30 — „Dzień dobry, w kregu rodziny” (kol.);
17.55 — „Album Polski”, cz. 3 pt. „600 wron nad Peenemünde”;
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Teatr Wspomnień — 1988 — Marek Domański: „Kobieta w trudnej sytuacji”;
21.20 — Studio Sport (kol.);
22.00 — „Zyciorysy” — „Urodziny” — program publicystyki kulturalnej;

17.30 — „Dzień dobry, w kregu rodziny” (kol.);
17.55 — „Album Polski”, cz. 3 pt. „600 wron nad Peenemünde”;
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Teatr Wspomnień — 1988 — Marek Domański: „Kobieta w trudnej sytuacji”;
21.20 — Studio Sport (kol.);
22.00 — „Zyciorysy” — „Urodziny” — program publicystyki kulturalnej;

sport-sport-sport

* Dzisiaj Lech gra w Mielcu

* Olimpia wystąpi na Golecinie

Po raz pierwszy w nowym sezonie 1979/80 piłkarze poznańskiej Olimpii wystąpią przed własną publicznością. Po remisowym (1:1) meczu z beniaminkiem II ligi — Włocławkiem Pabianice, tym razem przeciwnikiem gwardzistów będą piłkarze Moto-Jelcz Olawa. Właśnie ta drużyna sprawdzi stan przygotowania Olimpii do dalszych rozgrywek. Dotychczasowe spotkania kontrolne rozegrane przez poznanków nie napawały zbyt optymizmem. W sześciu meczach zremisowali oni z Elaną Toruń 0:0 i Polonią Piła 1:1, a przegrali z Wisłą Płock 0:1. Pogonią Łęborg 2:3, Lechią Gdańsk 0:1 i ostatnio z reprezentacją Polski juniorów (do lat 20) 0:3.

Trener Roman Komasa miał poważne trudności z prowadzeniem treningów, gdyż nie uczestniczą w nich Bzdęga, Golaszewski i Król, przebywający na obozie sportowym poznańskiej AWF. Być może w dzisiejszym meczu wystąpi Przemysław Kolacz — wychowanek klubu, który dobrze spisywał się w dotychczasowych grach kontrolnych.

Początek spotkania dzisiaj o godz. 16.30 na stadionie „Olimpii” przy ul. Warmińskiej 1. Piłkarze Lecha, którzy tak dobrze poczynają sobie w tegorocznych rozgrywkach I ligi rozegrają drugi pod rząd mecz na wyjeździe, tym razem w Mielcu z tamtejszą Stalą. Mielczanie jak dotąd są jedyną drużyną, która nie przegrała meczu; trzykrotnie remisując, ale ich skuteczność strzelecka zostawia wiele do życzenia. Dość powiedzieć, że Lato dopiero w ostatnim meczu z łódzkim Widzewem zdobył pierwszą bramkę dla swojej drużyny.

W tym właśnie fakcie tkwi szansa lechitów, którzy w poprzednim sezonie potrafili pokonać mielczan u siebie 1:0 i na wyjeździe 2:0. Trener Jerzy Kopa być może skorzysta z wcześniej kontuzjowanych Skurczyńskiego i Szwedzka, ale o tym czy wystąpią oni w meczu zdecyduje lekarz.

(kar)

P. Mańkowski i Z. Sobora z Olimpii wśród medalistów MP w lekkiej atletyce

W piątek na stadionie Olimpii rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce. W pierwszym rozegrano 9 finałów. Najciekawszym był finał na 100 m mężczyzn. Zwycięstwo odniósł M. Woronin (Legia) — 19,41, przed L. Duneckim (AZS W-wa) — 19,51 i Z. Ličnerskim (Legia) — 19,56. Na tym samym dystansie wśród pań zwyciężyła I. Szewińska (Polonia W-wa) — 11,63 dystansując swoje rywalki. W kuli kobiet tytuł mistrzowski wywalczyła, podobnie jak w roku ubiegłym, B. Hahrycz (Górniki Zabrze) — 17,55, drugą była rekordzistka Polski L. Chwieska (Gwardia W-wa) — 17,51. Ciekawym był również bieg na 5000 m. Zwyciężył J. Kowol (Górniki Zabrze) — 13,42,5 przed D. Janickim (Śląsk) 13,43,5. Występujący w tym biegu poznaniacy uplasowali się na 14. miejscu. W biegu na 1000 m zwyciężył B. Mamiński (Oleśnica) — 3,25,6, a w niedzielę o godz. 11 i 17.

Tak więc reprezentanci Poznania wywalczyli dwa medale: srebrny Mańkowski i brązowy Sobora. Z walk eliminacyjnych godnym odnotowania jest wynik T. Marcinia (Włocławek Aleksandrów), która w skoku w dal uzyskała 6,65 m, to jest tylko o 2 cm gorzej od rekordu Polski należącego do I. Szewińskiej. Dzisiaj dalszy ciąg zawodów. Początek o godz. 11, po południu o godz. 17.30, a w niedzielę o godz. 11 i 17.

(jz)

ZSRR — Rumunia w finale

Dokończenie ze str. 1
jeden, a krótko po przerwie drugi Wietnamski i gdyby nie ostatnia reakcja trenera Wietnamu, Tran Duy Longa, pewnie posypałyby się kolejne czerwone kartki dla Wietnamszczyków, którzy nadal faulowali.

W drugiej grupie eliminacyjnej, w Kaliszu, ZSRR zremisowała 0:0 z CSRS zapewniając

sobie udział w meczu z Rumunią o 1 lokatę, a na stadionie Poznania w spotkaniu KRL-D — Węgry, uzyskano wynik 1:1 (0:0). Mecz decydujący o kolejności miejsc odbędzie się w sobotę i niedzielę o 1 — 2 Rumunia — ZSRR, 3 — 4 CSRS — NRD, 5 — 6 Polska — KRL-D, 7 — 8 Węgry — Wietnam, 9 — 10 Bułgaria — Kuba. (h)

Z udziałem zawodników 12 krajów

Międzynarodowe wyścigi motocyklowe o „Złote Gwiazdy Poznania”

Sympatyków sportu motocyklowego w Poznaniu czekają w tym miesiącu spore emocje. Działacze poznańskiej Unii i redakcji „Głosu” organizują na torze „Poznań” w dniach 25 — 26 bm. międzynarodowe wyścigi motocyklowe o „Złote Gwiazdy Poznania”. W ramach tych wyścigów rozegrane zostanie druga eliminacja o „Puchar Pokoju i Przyjaźni” z udziałem zawodników krajów Demokracji Ludowej. Poprzedzona ona zostanie V i VI eliminacjami motocyklowych mistrzostw Polski.

W dwóch pierwszych wyścigach w których prowadzona będzie oddzielna klasyfikacja wystąpią najlepsi motocykliści z Irlandii, Finlandii, CSRS, NRD, Polski, RFN, Węgry a także po raz pierwszy zawodnicy ZSRR. Organizatorzy czekają na potwierdzenie przyjazdu ekip Austrii, Holandii i Szwecji. O szczegółach tej imprezy informować będziemy czytelników „Głosu” w następnych jego wydaniach. (kar)

KTO ZIMUJE?

TENIS. Sobota i niedziela, godz. 9 — ogólnopolski turniej klasyfikacyjny młodzików na kortach tenisowych Warty przy ul. Bema.

PIŁKA NOŻNA. Sobota, godz. 16.30 Olimpia — Moto-Jelcz Olawa, mecz o mistrzostwo II ligi, na boisku Olimpii przy ul. Warmińskiej 1, sobota, godz. 17, stadion na Dębcu, niedziela, godz. 16.30 boisko piłkarskie Olimpia — fina-

lowe mecze piłkarskiego Turnieju Przyjaźni, niedziela, godz. 11 Admira — Teletra — Warta, mecz o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, boisko Energetyka przy ul. Reymonta.

WIOŚLARSTWO. Sobota, godz. 10 — eliminacje, godz. 14.30 otwarcie MP w wiosce wioślarskiej, niedziela, godz. 14 — finały wioślarskich mistrzostw Polski seniorów na Jeziorze Maltańskim.

ŻEGLARSTWO. Sobota, godz. 17, niedziela, godz. 11 i 15 — regaty najmłodszych o „Srebrny Żagiel Optimista” — przystań JKW w Kiekrzu.